



FUTBOL małopolski

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ wrzesień 2006 nr 9 (18)

Ludwik Miętta - Mikołajewicz

Sześć dekad z Białą Gwiazdą!

czytaj na str. 4-5



W numerze: • Wiślacka gala • Oldboje na 100-lecie • Prezes Niemiec - diagnoza i lekarstwo • Szczeciński przykład • Małopolska triumfuje • O Zygmuncie Jesionce • Trenuj z Michałkiem Królikowskim

W zastępstwie prezesa

Brońmy samorządności

Zgadza się z opinią, że środowisko polskiej piłki nożnej trawione jest ciężką chorobą. Patologia uwidacznia się na każdym szczeblu futbolowej struktury. Na prowincji, w małych wiejskich klubach, kopana piłka kojarzy się nazbyt często z alkoholem, z podstawianiem zawodników, z drobnymi kartkowymi szwindlami. Nierzadko suma żółtych kartoników pokazanych w trakcie meczu nie równa się tej w protokole zawodów. Atmosfera panująca wokół piłki jest duszna, podejrzliwość powszechna, a dobre maniere za normę bynajmniej nie uchodzą. Na szczeblu wyższym oszustwa bywają bardziej sofistyczne. Prokuratura z dnia na dzień powiększa grono podejrzanych. Są wśród nich ci, co dawali, ci, co pośredniczyli i ci, co brali. Pełny zestaw futbolowych profesji, wieku, doświadczenia. Trzeba o tym mówić, winnych pokazywać, naganne fakty piętnować.

O dewiacji w rodzimym piłkarstwie pisze się łatwo, łatwo też łajac złapanych, podejrzanych, pomówionych. „Fryzjer” i jego wspólnicy, twórcy systemu powszechnej korupcji godni są potępienia. Napiętnować należy system kontrolny w związkowej centrali i w regionach oraz działaczy, którzy w futbolowym bagienku taplali

się, grzali i zaadaptowali się do panujących nań warunków życia. Dziś o futbolu powiedzieć można niemal wszystko, napisać oskarżycielski artykuł, wyszydzić działaczy. Można także śmiechem kwitować poczynania polskich zespołów na arenie międzynarodowej, można krytykować techniczną indolencję, drzeć szaty nad skromnością bazy, trenerskim warsztatem. I to jest prawda. Należy także piłkę nożną, przy pomocy i sądów powszechnych i prokuratur, oczyścić z przestępców-lapówkarzy, sponsorów - praczy brudnych pieniędzy, arbitrów naciągaczy i „zezwolonych” obserwatorów. Tak stanowi prawo. Na zdecydowane działania organów państwa - pełna zgoda. Ale to samo państwo nie może atakować samorządnej organizacji piłkarskiej „za całokształt”, wywierać presji, nasyłać karnych kontroli. Trudno bowiem uznać Polski Związek Piłki Nożnej za organizację przestępczą. Niezależność i samodzielność związku futbolowego jest wartością samą w sobie, a kształt władz statutowych - jej wewnętrzny spraw. Nikt nie ma prawa ingerować w wewnętrzne struktury PZPN i związków okręgowych - ani minister Tomasz Lipiec, tracący moralną cnotę po tym, jak zafundował sobie imieninową fetę za pieniądze podatników, ani minister Zbigniew Ziobro, ani nawet premier

Jarosław Kaczyński. Za PZPN odpowiedzialni są futbolowi działacze - tacy, jacy są, z ich wadami i zaletami. I tylko futbolowa organizacja, zapewne wkrótce odnowiona i zreformowana, będzie miała siłę skutecznie zmieniać polską piłkę nożną. Innej drogi nie ma!

27 października br. dojdzie do Walnego Zgromadzenia Polskiego Związku Piłki Nożnej, poświęconego także zmianom statutowym. W tym dniu, zgodnie z zapowiedzią, prezes Michał Listkiewicz poda się do dymisji. Kierował Związkiem od czerwca 1999 roku. I wystarczy. 2 grudnia ponownie zbiorą się piłkarzy delegaci, tym razem na zjeździe wyborczym. Będzie to grupa nowych ludzi, wybieranych według ordynacji, proporcjonalnie do siły i liczebności związków regionalnych. Małopolska będzie miała najliczniejszą delegację, zrzesza bowiem najwięcej klubów i zawodników. Wówczas tak naprawdę ruszy proces wymiany kadr PZPN, kształtowanie nowych struktur, dobrych praktyk i wzorów. Tak być musi. Aby ten oczyszczający, ożywczy nurt był skuteczny, musi być naturalny. Władza państwowa winna się od niego trzymać jak najdalej.

JERZY NAGAWIECKI

Reorganizacja!

Cztery ligi centralne

Zarząd PZPN przyjął w poniedziałek, 25 września br., propozycje zmian organizacji rozgrywek ligowych. Począwszy od sezonu 2008/09 rozgrywki szczebla centralnego będą wyglądać następująco: ekstraklasa, pierwsza liga, dwie grupy drugiej, do ośmiu grup trzeciej ligi.

Obecna pierwsza liga miałaby przyjąć nazwę ekstraklasa, a druga stałaby się wtedy pierwszą. Nowym ogniwem rywalizacji byłaby II liga składająca się z dwóch grup po 18 zespołów. Trzecią ligę stanowiłoby osiem grup złożonych z zespołów z dwóch sąsiednich województw.


Futbol-Małopolska
futbol.org.pl

Piłka Nożna w Małopolsce

•TABELLE
•WYNIKI
•KOMENTARZE

www.futbol.org.pl



„Futbol Małopolski” - Miesięcznik Informacyjny Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

WYDAWCA: Małopolski Związek Piłki Nożnej. Adres 31-158 Kraków, ul. Krowoderska 74,

tel. 0-12 632 66 00, fax. 0-12 632 68 00, strona internetowa www.mzpn.com.pl, e-mail: mzpn@mzpn.com.pl

Redaguje zespół: Jerzy Cierpiatka (501 587 932) - sekretarz redakcji i Jerzy Nagawiecki (501 682 339) - redaktor naczelny.

Druk: Przedsiębiorstwo Wydawniczo-Poligraficzne „A-Z”, Z. Banasiński, 42-500 Będzin, ul. Siemońska 11

tel./fax: (0 32) 762 60 99

Nakład 3000 egz.

Czasopismo bezpłatne.

Oddano do druku 26 września 2006 roku



Skąd bierze się siła Wisły Kraków? Na to pytanie odpowiedź można było znaleźć w piątkowy wieczór (8. września br.) w hali przy ul. Reymonta, gdzie na uroczystą Galę Stulecia ściągnęły tłumy wiślaków. Te kilka tysięcy osób w różnym wieku, związanych z „Białą Gwiazdą” na różne sposoby, świadczyły o tym, że mimo sędziwego wieku Wiselka ma się dobrze i... coraz lepiej. W wiślackiej gali wzięli udział zarówno oldboje, wielce zasłużeni sportowcy i szkoleniowcy dla klubu, miasta i kraju oraz najmłodsi członkowie

klubu z Białą Gwiazdą w herbie. Zaświadcza to, że Wisła niezmiennie czaruje atrakcyjnością, przyciąga dumną historią, atmosferą wielkiego, wielosekcyjnego klubu i bogatą sportową ofertą. Warto przypomnieć, że Wisła Kraków w swej 100-letniej historii zdobyła 10 tytułów mistrzów Polski piłkarzy, 18 tytułów koszykarek, 6 koszykarzy i 6 siatkarek. Do tego dochodzą liczne medale w konkurencjach indywidualnych, starty w olimpiadach, mistrzostwach świata i kontynentu oraz w europejskich pucharach.

GaLa!

Wiślacka gala 100-lecia klubu! Wielkie święto krakowskiego, małopolskiego i polskiego sportu. W klubowej hali przy ul. Reymonta spotkali się, często po wielu latach, dawni przyjaciele z boisk, sal i mat, przyjaciele wszystkich klubowych sekcji. Co rusz dało się słyszeć okrzyki radości, wzruszenia i zachwytu. Czuło się atmosferę prawdziwie rodzinnego spotkania.

Za przewodnie hasło jubileuszowej gali przyjęto frazę: „To idzie młodość”. Prezes Ludwik Mięta-Mikołajewicz wyjaśniał, że „... wszechpotężna siła tkwiąca w młodych sercach i umysłach spowodowała, że z młodych gimnazjalistów, którzy w roku 1906 założyli klub sportowy o nazwie Wisła, wyrosła sportowa potęga w skali nie tylko krajowej. To ona pomagała „Białej Gwieździe” przetrwać niejedną zakręt dziejowy. To ona wreszcie sprawiła, że koleje losów Towarzystwa Sportowego Wisła, są swoistym zwierciadłem polskiej historii XX wieku.”

Atmosferę wspomnień znakomicie uzupełniały archiwalne filmy z najważniejszych wydarzeń z historii klubu. Migawki z pamiętnych meczów piłkarskich Wisły z Cracovią,

Celtikiem i z Schalke oraz „Wawelskich Smoków” z Realem Madryt uzupełnione fragmentami spotkań koszykarek i siatkarek oraz turniejów judo, zawodów pływackich i narciarskich budziły podziw, zachwyt nad sportową maestrią oraz wyciskały łzy.

Piękna uroczystość była również okazją do ogłoszenia wyników plebiscytów na najlepszego sportowca i trenera Wisły Kraków. Oto końcowe rezultaty:

Sportowcy:

1. Antoni Szymanowski (piłka nożna)
2. Henryk Reyman (piłka nożna)
3. Mieczysław Gracz (piłka nożna)
4. Kazimierz Kmiecik (piłka nożna)
5. Józefa Ledwig (siatkówka)
6. Franciszek Gąsienica-Groń (narciastwo klasyczne)
7. Wiesław Langiewicz (koszykówka)
8. Halina Iwaniec (koszykówka)
9. Roman Muzyk (lekkoatletyka)
10. Adam Nawalka (piłka nożna)

Trenerzy:

1. Ludwik Mięta - Mikołajewicz (koszykówka)
2. Henryk Kasperczak (piłka nożna)
3. Michał Matyas (piłka nożna)
4. Jerzy Bętkowski (koszykówka)
5. Mieczysław Jezierski (piłka nożna)

(JN)



Występ trzech tenorów Wisły: Ryszard Samat, Lucjan Franczak i Adam Musiał



MECZ 100-LECIA:

Wisła - FC Sevilla 1-0 (0-0)

Bramka: **Chiacu** 58. Widzów 6000.
WISŁA: Dolha (46 Pawelek) - Baszczyński (84 Piotr Brożek), Dudka (46 Kokoszka), Cleber (46 Thwaite), Stolarczyk - Błaszczykowski (46 Chiacu), Cantoro, Varga (59 Mijailovic), Zińczuk (46 Paulista) - Kryszalowicz (75 Malecki), Radovanovic (65 Paweł Brożek)

SEVILLA: Cobeno - Hinkel, Ocio, Dragutinovic (70 Escude), Puerta (82 Poulsen) - Sales (70 Alves), Maresca (82 Juan Pablo), Marti (70 Bruno), Duda (70 Alfaro) - Luis Fabiano (70 Kepa), Jesuli.

Wisła Kraków powstała w 1906 roku, zaś rok później została Towarzystwem Sportowym. Od 1949 do 1956 roku nosiła nazwę Gwardia-Wisła, aby po zakończeniu czasów stalinowskich wrócić do tradycyjnej nazwy.

MEDALIŚCI OLIMPIJSKY

- Złoto: Kazimierz Kmiecik, Antoni Szymanowski (piłka nożna, 1972)
- Srebro: Kazimierz Kmiecik, Antoni Szymanowski (piłka nożna, 1976), Marcin Jalocho (piłka nożna, 1992)
- Brąz: Franciszek Groń-Gąsienica (narciastwo, 1956), Lidia Szczubińska (gimnastyka, 1956), Józefa Ledwig (siatkówka, 1964, 1968), Elżbieta Porzec, Wanda Wiecha (siatkówka, 1968)

NAJLEPSI Z NAJLEPSZYCH

- Boks: Dariusz Czernij, Wiesław Fąfara, Władysław Kaim, Teofil Kowalski, Leszek Kudłacz, Kazimierz Lewandowski, Edward Maj, Ludwik Ochman, Krzysztof Rajek, Tomasz Winiarski
- Brydż: Łukasz Lebioda, Andrzej Wilkosz
- Gimnastyka: Halina Daniec, Wiesława Lech, Łucja Ochmańska, Małgorzata Sosin, Lidia Szczubińska, Barbara Ślizowska, Barbara Zięba
- Judo: Wojciech Dworczyński, Ireneusz Kiejda, Czesław Łaksa, Dariusz Nowakowski, Edward Suchan
- Koszykówka: Tamara Czelakowska, Irena Górka, Halina Iwaniec, Anna Jaskurzyńska, Halina Kaluta, Krystyna Łikszo, Zdzisława Ogłosińska, Grażyna
- Lekkoatletyka: Elżbieta Katolik, Celina Sokółowska, Zygmunt Buhl, Zbigniew Pierzynka, Włodzimierz Puzio, Roman Muzyk
- Narciarstwo: Stanisław Bukowski, Franciszek Groń-Gąsienica, Tadeusz Kwapieli, Zdzisław Motyka, Mieczysław Woyna-Orlewicz
- Pływanie: Piotr Chmielewski, Stefan Cieszyński, Piotr Dłucik, Konrad Galka, Włodzimierz Kękus
- Siatkówka: Urszula Figwer, Wiesława Holocher, Lucyna Kwaśniewska, Krystyna Maculewicz, Józefa Ledwig, Elżbieta Porzec-Nowak, Lidia Pozlutko, Jarosława Różańska, Barbara Szpyt, Wanda Wiecha, Mirosława Zakrzewska-Kotula
- Strzelectwo: Bogumiła Stawowska-Cichowicz, Jerzy Pietrzak
- Szermierka: Jerzy Twardokens
- Zapasy: Władysław Bajorek



- Jak to się stało, Panie Prezesie, że wybrał Pan akurat „Białą Gwiazdę”?

- Urodziłem i wychowałem się na Starej Olszy, przy ul. Chrobrego. 28 stycznia 1945 roku, o ile mnie pamięć nie myli, byłem świadkiem „meczu wyzwolenia” między Wisłą i Cracovią, wygranego przez „Białą Gwiazdę” 2-0. Szło się wówczas na Małe Błonia na piechotę, komunikacja kilka dni po wyzwoleniu Krakowa nie działała. Byłem także kibicem na słynnym pojedynku Wisła – Armia Renu, na boisku Garbarni, a także na słynnym meczu Wisła – Cracovia w 1948 roku. Decydowały się wtedy losy mistrzostwa Polski. Tytuł przypadł „Pasom”, które na Ludwinowie pokonały Wisłę 3-1. I wówczas, w tych pionierskich latach, nigdy by mi do głowy nie przyszło, że później moich największych idoli: Mieczysława Gracza, Jurka Jurowicza i Artura Woźniaka, będę żegnał jako prezes Wisły w ich ostatniej drodze.

- Kibicuje Pan Wiśle od ponad sześciu dekad. A od kiedy Ludwik Miętta sformalizował więź z „Białą Gwiazdą”?

- W 1946 roku stałem się członkiem sekcji piłki nożnej Wisły i rozpocząłem zajęcia w grupie juniorów (trampkarzy wówczas nie było) pod okiem słynnego Józefa Kotlarczyka. Przez dwa lata próbowałem, z różnym skutkiem, kopać piłkę. Do czasu, kiedy mój licealny nauczyciel, Edward Szostak - olimpijczyk z Berlina w 1936 roku i członek narodowej ekipy koszykarzy – ukierunkował mnie na basket. To za namową profesora Szostaka, wspólnie z grupą kolegów, podjęliśmy treningi w sekcji koszykówki. Tak to się zaczęło. Później przez 27 lat byłem trenerem koszykarek, szkoliłem i prowadziłem również męską drużynę koszykówki. I tak przebrnąłem kawał mojego życia zawsze w Wiśle. Był rok 1990. W pierwszych wolnych wyborach wybrano mnie prezesem klubu. Tak jest do dziś. Ot cała historia, skondensowana, niejako w pigułce.

- Wróćmy do lat powojennych, do czasów Pana koszykarskiej przygody zawodniczej. Barwy Wisły reprezentowali wówczas słynni zawodnicy.

- Stefan Wójcik, Tadek Pacuła, Zdzisek „Tata” Dąbrowski, Roman Pyjos, Jan Mikulowski, Jurek „Bonus” Bętkowski... Można długo wymieniać.

- Dla Pana Wisła to jak rodzina. To drugi dom...
- Nie da się ukryć, że w wiślackim klubie spędzam

kilkanaście godzin dziennie. Tak to już się ciągnie od lat. Szczególnie intensywnie pracuję od czasu, kiedy powierzono mi pełnienie zaszczytnej funkcji prezesa w obu Wisłach: w towarzystwie sportowym i spółce piłkarskiej.

- Tym sposobem powstała swoista unia personalna, która ponownie połączyła oba organizmy. Efektem wspólne obchody wspaniałej rocznicy 100-lecia powstania klubu, wspólne przeżywanie przeszłości, wspólna historia...

- To był ważny motyw mojej decyzji o przyjęciu funkcji prezesa SSA Wisła. Bardzo chciałem, aby „Biała Gwiazda” demonstrowała w roku jubileuszowym jedność, zwartość, wspólnotę. Nie chciałem dopuścić do podwójnego jubileuszu, jak to uczyniła nasza sąsiadka z drugiej strony Błoń. Zależało mi na tym, aby gala 100-lecia Wisły była przeprowadzona pod wspólnym sztandarem. I tak też się stało. 8 września w hali Wisły zademonstrowaliśmy jedność. We wspólnej uroczystości uczestniczyli po prostu: koszykarki, bokserzy, gimnastycy, młodzi piłkarze TS i zawodowi futboliści sportowej spółki. Również okolicznościowe wydawnictwa podkreślały jedność i historyczną ciągłość. Był to wspaniały jubileusz jednej Wisły, choć oczywiście formalnie jesteśmy rozdzieleni. Taki jest wymóg dzisiejszych czasów...

- Wróćmy do lat pańskiej młodości i zapytajmy wprost: dlaczego Wisła?

- Ze względów estetycznych. Młodemu chłopcu, jakim wówczas byłem, najbardziej spodobał się klubowy emblemat, biała gwiazda, czerwone stroje.

Na tle szarzyzny jaka wówczas panowała barwy Wisły błyszczały. Pamiętam dobrze tamte dni okupacyjne, kiedy chodziłem na boisko Rakowiczanki. Toczyło się tam futbolowe życie, odbywały regularne mecze piłkarskie, w których często wiślacy byli górą. Tęgo sportowego miejsca już dawno nie ma. Warto przypomnieć, iż Rakowiczanka miała swój stadion w miejscu, gdzie obecnie mieści się supermarket „Krakchemia”, choć i on zdążył zmienić nazwę.

- Niemcy nie przeszkadzali w sportowych zabawkach?

- Nie. Wprawdzie boisko Rakowiczanki znajdowało się nieopodal ówczesnej ul. Pilotów, ważnej drogi łączącej lotnisko wojskowe z miastem, jednak zwykli żołnierze z obsługi lotniska, których wielu mieszało w pobliskich domach, nie przeszkadzali nam kopać piłkę. Podobnie było na innych obiektach. Choćby na Garbarni, wówczas pięknym obiekcie z drewnianą, zadaszoną trybuną. Pamiętam mecz Wisła - Cracovia w czasie okupacji, a raczej dwa takie spotkania. W pierwszym, na którym nie byłem, Wisła zeszła z boiska. W drugim, zwanym „meczem pojednania” już uczestniczyłem jako kibic, „Biała Gwiazda” zwyciężyła 3-0.

- Niemal od zawsze Wisła była klubem wielosekcyjnym, wielkim sportowym konglomeratem...

- ...i staramy się tę wielosekcyjność utrzymać po dziś. Ale niewątpliwie najlepszym pod tym względem okresem były lata siedemdziesiąte XX stulecia, czas prezesury Zbigniewa Jabłońskiego, dziś przewodniczącego Rady

Seniorów Polskiego Związku Piłki Nożnej. Pamiętam, że na początku swej pracy plk Jabłoński podchodził do sportu z rezerwą, a po krótkim okresie pokochał go miłością szczerą i doznającą. Wisła, piłka nożna oraz pozostałe dyscypliny sportu szybko odczuły jego opiekę. Na efekty nie trzeba było długo czekać. Piłkarze zdobyli mistrzostwo Polski w 1978 roku, siatkarki oraz męski i żeński zespół koszykówki święcili triumfy nie tylko na krajowych parkietach. Z perspektywy czasu można mówić o „złotym okresie Wisły” w drugiej połowie lat 70.

- Wspomnienia jubileuszowe i sentymtalne... Powróćmy do jesieni roku 1965.

- W hali Wisły przy ul. Reymonta udało się wówczas zorganizować Festiwal FIBA, wielki koszykarski turniej z udziałem Realu Madryt, reprezentacji Europy i Wisły. Pamiętać należy, że było to wydarzenie prawdziwie europejskiej skali. Wówczas, w latach sześćdziesiątych, z frankistowską Hiszpanią nie utrzymywaliśmy stosunków dyplomatycznych i konsularnych. W dniach 15-17

Ludwik Miętta-Mikołajewicz

Sześć dekad z Wisłą

października wielki świat basketu zawitał do Krakowa. Pod Wawel zjechały najwyższe władze światowej koszykówki oraz Real, najlepszy klub Hiszpanii i Europy.

- Jan Rotter, ówczesny redaktor naczelny „Tempa”, zaprosił słynnego Emiliano Rodriguezu na kawę. Pojawili się też słynny prezydent FIBA, William Renato Jones i znakomity trener Robert Busnel.

- Na parkiecie też było bogato. W reprezentacji Europy wystąpił Radivoj Korać, legendarny koszykarz reprezentacji Jugosławii, który zginął tragicznie kilka lat później w wypadku drogowym nieopodal Sarajewa. Realowi i reprezentacji Europy przeciwstawiły „Wawelskie Smoki” swoją ekipę marzeń. Była to drużyna, w której szeregach prym wiodli: Wiesław Langiewicz, Bohdan Likszo, Ryszard Niewodowski, Czesław Malec, Krystian Czernichowski, Stefan Wójcik. I w kapitalnym stylu wygrały tę piękną imprezę! W tamtym czasie tytuły mistrzowskie i wicemistrzowskie Polski splotały się z sobą, były jakże udane występy w Pucharze Europy, bardzo dobre starty w Pucharze Zdobywców Pucharów, spektakularny mecz z doborową ekipą NBA, w której zagrały takie asy jak Bob Cousy, Oscar Robertson czy Bill Russell.

- O Wiśle można wspominać bez końca, opowiadać godzinami anegdoty...

- Choćby takie oto zdarzenie. W latach 70. parkiet hali przy ul. Reymonta odwiedził przywódca Kuby, Fidel

Castro. Wziął on wówczas udział w treningu „Wawelskich Smoków” i popisywał się niekłamnymi umiejętnościami koszykarskimi. Wierzę w to, choć jako ówczesny trener reprezentacji nie mogłem być ze względów czasowych naocznym świadkiem tamtego wydarzenia. Pamiętamy, że był to czas smutnych przywódców o marsowych minach. Niekonwencjonalny Castro, ze swym latynoskim luzem robił wrażenie... W wiślackim środowisku krąży także opowieść, jak to Zygmunt Jaśko, działacz i zapalony kibic, w tajemnicy przed władzami - wówczas gwardyjskiego klubu - postanowił poświęcić nowe boisko. Było to jeszcze w latach 50., gdy Wisła otrzymała nowy stadion. Ale na nowej murawie „Białej Gwiazdzie” szło jak po grudzie. Po kolejnym przegranym meczu ligowym starzy działacze, jeszcze z przedwojennego naboru, doszli do wniosku, że przyczyną porażek jest... nie poświęcone boisko. Rychło postanowili nadrobić to zaniedbanie i Wisła od razu wygrała, bodaj z Pogonią Szczecin...

- Jubileusz sprzyja wspomnieniom, to naturalne. Gdy wspomnienia snuje aktualny prezes klubu warto zapytać go o poprzedników. Którego z nich uważa Pan za postać szczególnie godną przypomnienia?

- Moim wzorem, prezesem idealnym, którego staram się nieudolnie naśladować był Tadeusz Orzelski. Funkcję swą pełnił w latach 1933-1949. Na co dzień dyrektor miejskich wodociągów, popołudniami oraz w dni meczów aktywny działacz. Pana Tadeusza zapamiętałem, jak przed meczem stał przy stadionowej bramie, witał się z wchodzącymi zawodnikami. Nas, wówczas juniorów, rozpoznawał znakomicie, znał nasze imiona.

- Wielosekcyjna Wisła, nadal potężna, jest dziś uszczuplona. Jakiej sekcji brakuje Panu w klubie?

- Oczywiście męskiej koszykówki na pierwszoligowym poziomie oraz lekkoatletyki, królowej sportu. Ale pomimo to jesteśmy ewenementem w skali kraju. Tak dużych, wielosekcyjnych klubów, na sportowej mapie Polski już nie ma. Wisła posiada: siatkarki w I lidze, koszykarki - mistrzynie kraju, judo - mnóstwo medalistów MP, gimnastykę na najwyższym krajowym poziomie, strzelców, bokserów, choć tych ostatnich tylko w wymiarze młodzieżowym... W sumie w 9 sekcjach ćwiczy ponad tysiąc sportowców pod okiem 32 trenerów. W dalszym ciągu Wisła jest wielką fabryką sportu. Swoją działalność prowadzi w wielu obiektach, na powierzchni kilku hektarów.

- W hierarchii polskich klubów sportowych Wisła zajmuje miejsce w ścisłej czołówce.

- Liczby mówią same za siebie. Przez lata działalności w naszym klubie dochowaliśmy się ponad sześćdziesięciu olimpijczyków. Wisła nigdy nie spadła poniżej pewnego, wysokiego poziomu. Na wizerunek „Białej Gwiazdy” pracowały tysiące trenerów i zawodników, dziś o randze klubu zaświadcza jego sportowcy, przyjaciele klubu, sponsorzy. Dziś Wisła (poza futbolem) posiada status stowarzyszenia, jest organizacją pożytku publicznego. Korzystamy z dotacji i pewnych ulg. Wielką pomoc, na szkolenie młodzieży, otrzymujemy z budżetu miasta. Budżet sportowej spółki wynosi ponad 20 mln zł, natomiast towarzystwo sportowe dysponuje 10 mln zł rocznie.

- Ludwik Miętta-Mikołajewicz związał swoje życie z Wisłą na dobre i złe...

- To prawda. Choć tego dobrego było w sportowym życiu znacznie więcej. Jestem w Wiśle sześćdziesiąt lat, pełniłem różne role, przeżywałem zmienne epoki, pracowałem z wieloma prezesami. Jako koszykarz

zdołałem wicemistrzostwo Polski w 1951 roku oraz mistrzostwo I Ogólnopolskiej Spartakiady. Koszykarzem wybitnym nie byłem, choć zapewne byłem przydatnym ogniwem drużyny. Jako trener zdobyłem dwukrotnie tytuł wicemistrza Europy z kobiecą reprezentacją Polski koszykarek. Z drużyną Wisły dotarłem do finału Klubowego Pucharu Europy. Do tego dodać trzeba 14 tytułów mistrza Polski. Równie wysoko cenię sobie 16 lat prezesowania Wiśle w okresie III RP, kiedy to po latach nadopiekuńczości państwa sport pozostawiono samemu sobie. Udało się uratować wiele z Wisły dawnej, wielosekcyjnej. Klub prosperuje, ma się niegorzej, posiada wielu przyjaciół i rzeszę wiernych fanów.

- Która z ról bardziej się Panu podoba? Trener czy działacz?

- Zdecydowanie trener. Często z żalem spoglądam w kierunku ławki trenerskiej, gdyż chętnie bym tam zasiadł jeszcze raz. Nawet mimo tego, że napotkać tam można różne problemy. Wyrzynałem z kobietami 27 lat i tego czasu z pewnością nie zapomnę. Problemy z jakimi muszę się zmagać jako prezes są nieporównywalnie większe od tych z jakimi musiałem sobie radzić na boisku.

- Ostatnie lata w piłkarskiej części Wisły to czas prosperity. „Biała Gwiazda” jest od lat najbardziej utytułowanym zespołem w kraju, futboliści Wisły stanowią ważny element reprezentacji kraju. Jubileusz 100-lecia klubu przypadł w okresie, kiedy jedenastka piłkarska, po serii niezbyt chwalebnych rezultatów, straciła trenera. Dan Petrescu musiał odejść?

- Osobiście wysoko oceniam rumuńskiego szkoleniowca, jego profesjonalizm, charyzmę, zaangażowanie, kulturę osobistą. Niemniej porażka z Iraklisem Saloniki w Krakowie i strata 8 punktów w 7 meczach ligowych z drużynami powszechnie uważanymi za średniaków nie mogły zadowalać. Reakcja musiała być szybka i skuteczna. Praca z dotychczasowym sztabem szkoleniowym groziła dalszym gubieniem punktów. Nie mogliśmy sobie na to pozwolić. Wisła od czasów przejścia spółki przez Bogusława Cupiałę walczy o najwyższe cele i tylko mistrzostwo kraju

satisfakcjonuje właściciela klubu. Utracone systematycznie punkty były swoistym sygnałem alarmowym, zaś porażka z Iraklisem przyspieszyła decyzję. Jeszcze przed rewanżem z Grekami w Salonikach należało podjąć decyzję. Tak też się stało. Kibice zareagowali nerwowo.

- Jubileuszowy mecz z FC Sevilla, drużyną zdobywcą Pucharu UEFA i Superpucharu z poprzedniego sezonu, bardziej przypominał stypę niż fetę. Wisła wprawdzie wygrała 1-0 po bramce Hristu Chiacu, ale pierwsza połowa jubileuszowego spotkania toczyła się bez dopingu. Była to reakcja kibiców na ostatnie ruchy na klubowej ławce trenerskiej. Drużynę Wisły w tym spotkaniu poprowadził dotychczasowy asystent trenera Petrescu - Kazimierz Moskal. Kibice już na początku spotkania w dość dosadny sposób wyrazili swoją opinię o prezesie Ludwiku Miętcie-Mikołajewiczu oraz o Zdzisławie Kapce.

- Decyzja o zaangażowaniu nowego szkoleniowca była trudna i niewdzięczna. Musieliśmy ją podjąć choćby dlatego, aby za kilka dni kibice nie zarzucili kierownictwu klubu, iż nie reaguje na słabe wyniki i porażkę w Pucharze UEFA. Powierzenie zespołu Wisły Dragomirovi Okuce to krok trudny, lecz konieczny. Czy uda się nowemu trenerowi zmobilizować ekipę futbolistów tego nie wiem. Ale taka szansa zapewne istnieje.

- Wisła trenera Petrescu była drużyną grającą po prostu brzydki futbol. Mało efektu, jeszcze mniej piękna...

- Petrescu starał się przestawić drużynę na typowy angielski futbol. Niewiele było kombinacyjnej, technicznej gry, więcej długich przerzutów, walki. „Biała Gwiazda” traciła nie tylko punkty, ale także uszczuplała widowiskowe walory. Mam nadzieję, że ten okres mamy już poza sobą.

- Tęgo życzymy zasłużonemu klubowi w dniu jego 100. urodzin. I dziękujemy za rozmowę.

JERZY CIERPIATKA
JERZY NAGAWIECKI

Jubileusze, jubileusze...

• Znawcy tematu są zdania, że zawodowcy ze szkockiego Aberdeen FC w 1911 roku przyjechali do Krakowa właśnie z okazji piętej rocznicy powstania Wisły. 20 maja rozgromili wiślaków 9-1, a dnia następnego 8-1.

• Na piętnastoletcie, w roku 1921, Wisła grała z Czarnymi Łwów (3-0) i Cracovią (1-1).
• Srebrne gody w roku 1931 obchodzono pojedynkiem z Czarnymi Łwów (5-1) i z Cracovią (3-4). Patronem obchodów święta Białej Gwiazdy był wówczas Edward Rydz-Śmigły, inspektor armii, późniejszy marszałek Polski i wódz naczelny.

• W 1936 czczono trzydziestoletcie klubu. Przy nadkomplecie widzów, w obecności Rydza-Śmigłego, Wisła 24 maja ograła 1-0 londyńską Chelsea. Jedyną bramkę z karnego strzelił Antoni Łyko, który w czerwcu 1941 roku zginął w Auschwitzu.

• W latach okupacji, w roku 1941 Wisła obchodziła 35. rocznicę swego powstania. Z tej okazji zorganizowano konspiracyjny turniej piłkarski. Mecze rozgrywano we wrześniu w Parku Sportowym Juwenii. Wisła zajęła w nim drugie miejsce, za drużyną AKS, z którą przegrała 1-3. Wcześniej pokonała Zwierzynieckiego (7-0).

• Tydzień przed pierwszym powojennym jubileuszem, w roku 1946, burza z piorunami zniszczyła dach i spórą część trybuny na wiślackim stadionie. Mimo to turniej 40-lecia doszedł do skutku. Wisła rozgromiła w nim m.in. Wartę Poznań 7-0.

• Półwiecze istnienia w roku 1956 uczczono szczególnie. Do Krakowa zjechał mistrz ZSRR Dynamo Moskwa w bramce z legendarnym Lwem Jaszynem. Wisła przegrała 2-5. Jaszyna pokonał Wiesław Gamaj. Tydzień później, też jubileuszowo, Wisła ograła brazylijskie AFC Belo Horizonte 1-0 po голу Mariana Machowskiego. To był pierwszy mecz w Polsce rozgrywany białą piłką, którą przywieźli ze sobą goście.

• Dziesięć lat później, w roku 1966, na 60. urodziny klubu Wisła zwycięża MTK Budapeszt 2-0 i w takim samym stosunku ulega Cracovii.

• 80-lecie świętował klub, którego piłkarze rywalizowali w II lidze. W roku 1986 „Białej Gwiazdzie” udało się ponownie zaprosić moskiewskie Dynamo, średniaka silnej radzieckiej ekstraklasy. Krakowianie przegrali 1-3. (JN)

Rada Seniorów Małopolskiego Związku Piłki Nożnej postanowiła w sposób szczególny uczcić jubileusze dwóch znamienitych klubów: Cracovii oraz Wisły. Oto 23 i 24 września doszło do turnieju oldboyów z udziałem reprezentacji Łodzi, Śląska, Warszawy i Krakowa.

KOMITET ORGANIZACYJNY

Ryszard Niemiec - przewodniczący
Mieczysław Karus - wiceprzewodniczący
Jerzy Kowalski - wiceprzewodniczący
Jan Nowak - sekretarz
Lucjan Franczak - selekcjoner
Jerzy Cierpiatka - rzecznik prasowy
Stanisław Dańda
Aleksander Hradecki
Piotr Kocqb
Maciej Madeja
Dariusz Marzec
Grzegorz Prącik

PREZYDIUM RADY SENIORÓW

Jan Nowak - przewodniczący
Mieczysław Karus - wiceprzewodniczący
Leszek Snopkowski - wiceprzewodniczący
Mieczysław Nowakowski - sekretarz
Czesław Rajtar - skarbnik
Ludwik Dziwowski
Grzegorz Prącik

W składach uczestników zawodów dominowali byli reprezentanci kraju, gracze o długoletnim stażu i ogromnych zasługach. Warunkiem formalnym było tylko, aby do rywalizacji przystąpili zawodnicy powyżej 40 roku

życia. Autorami ciekawego pomysłu byli dwa zasłużeni działacze MZPN, Jan Nowak i Mieczysław Karus. Ich inicjatywę podjął prezes Ryszard Niemiec i słowo ciałem się stało.

Dostojni goście

Turniej rozpoczął się od meczu Małopolska - Śląsk, ale szczególnie dostojnie zrobiło się w przerwie tego spotkania. Oto prezydent Krakowa, Jacek Majchrowski w towarzystwie prezesów: Janusza Filipiaka (Cracovia) i Ryszarda Niemca (MZPN) udekorował medalami szacowne grono znakomitych piłkarzy Cracovii oraz Wisły, których obecność uświetniła imprezę. Wśród gości specjalnych znaleźli się dawni zawodnicy „Pasiaków” i „Białej Gwiazdy”: Ireneusz Adamus, Stanisław Flanek, Zdzisław Kapka, Edward Kasprzyk, Mieczysław



śław Kolasa, Kazimierz Kościelny, Zbigniew Lach, Marian Machowski, Andrzej Mikołajczyk, Adam Musiał, Adam Nawalka, Tadeusz Piotrow-

minut składał coraz częstsze wizyty na przedpolu bramki łodzian. I było to „wejście smoka”, zaakcentowane ustrzeleniem efektownego hat

Jak w rodzinie

ski, Zbigniew Płaszewski, Czesław Rajtar, Leszek Snopkowski, Andrzej Sykta, Antoni i Henryk Szymanowscy, Ryszard Wójcik i Stanisław Zapalski. Na boisku uwidoczniła się przewaga gospodarzy. Przy dwóch pierwszych golach zaliczył asysty Ryszard Biernacik. Najpierw idealnie nagrał piłkę Jerzemu Kowalikowi, a już po przerwie zacentrował na głowę Ryszarda Samatę. Wynik efektownie ustalił Stanisław Owca.

Jazz Macieja

W drugim meczu sobotnim wręcz niesamowitą wolę wywinął Maciej Szczęśny. Słynny bramkarz o reprezentacyjnym stażu, mistrz kraju w barwach aż czterech klubów: Legii, Polonii, Widzewa i Wisły. Nie każdy wie, że hobby pana Maćka jest jazz. Lubi fotografować jego twarz, uwielbia ton kontrabas Charliego Hadena, dawno temu rzuciła na niego urok programowa elegancja Scotta Hamiltona. Na stadionie Cracovii Szczęśny zagrał swój jazz. Ponieważ ekipa Mazowsza miała wyraźne kłopoty personalne - dowodem sensacyjny transfer Janusza Wolfingera, choć nie tylko - Szczęśny z konieczności przekwalifikował się z golkipera w gracza z pola. Zaczął od prawej obrony, ale z upływem

tricku. Co ciekawsze, każdą z trzech bramek zdobywał Szczęśny w stylu rasowego napastnika. Najpierw po nienagannym wślizgu, później dzięki nieuchronnemu strzałowi zza linii „16”, w końcu poprzez pewne splasowanie piłki w siatce. Ryszard Milewski nie pomylił się z rzutu karnego, Marek Zgoda strzałem głową sfinalizował koronkową akcję warszawian. Na skuteczną odpowiedź zdobył się jeszcze do przerwy tylko Ryszard Robakiewicz, ale to było grubo za mało, aby Łódź mogła marzyć o uniknięciu wysokiej porażki. Choć trzeba przyznać, że „bomba” Krzysztofa Surlita w poprzeczkę przypomniła przez chwilę, że pomocnik Widzewa wciąż dysponuje piorunującym strzałem.

Zajęcia teoretyczno-praktyczne

Spotkanie o trzecie miejsce okazało się popisem Jana Furtoka. Prezes Katowic wciąż dysponuje ogromną dynamiką, o czym przekonali się łódzcy defensorzy. Furtok aż czterokrotnie wpisał się na listę, ale istotnie włączył się do jego monologu Albin Wira. Nie tylko w kontekście zdobycia bramki, lecz nade wszystko dzięki umiejętnemu zawiadywaniu grą Ślązaków. Albin z racji obowiązków

zawodowych nie mógł uczestniczyć w pierwszym dniu turnieju i to bez wątpienia obniżyło jakość akcji ofensywnych w konfrontacji z gospodarzami. Inna sprawa, co akcentowało wielu podopiecznych Zdzisława Podedwor-nego, że zbawienne skutki odniosły nader wszechstronne przygotowania do spotkania z łodzianami. Toczone wieczorem przy stole zajęcia teoretyczno-praktyczne jak najbardziej zdały egzamin. - No, a tego właśnie zabrakło dzień wcześniej - wyrażano powszechny pogląd.

Łowca skalpów

Maciej Szczęśny również w niedzielę chciał mieć w sobie coś z Herbiego Hancocka. Coś z „Head Hunters”. Znow stał się łowcą skalpów, tym razem kosztem gospodarzy. Byli oni faworytami rozgrywki o główną pulę i osiągnęli do przerwy znaczną przewagę. Gdyby trafili do siatki Stanisław Owca, zapewne zostałby potwierdzony prymat krakowian. Lecz Mazowsze broniło się szczęśliwie, a zarazem umiejętnie. A jednocześnie czekało na swoją szansę. Otrzymało ją w 47. minucie, gdy arbiter wskazał na „wapno”. Piłkę na 11. metrze ustawił Szczęśny i za sekundę nie dał żadnych szans Wacławowi Szczerbie. Pogoń gospodarzy za straconym czasem okazała się bezskuteczna. Wprawdzie na przedpolu bramki Adama Woźnickiego „zakotłowało się” kilkakrotnie, ale żadna z tych okazji nie została wykorzystana. I triumfem turnieju okazał się zespół wprawdzie przeżyjący zdecydowanie największe problemy kadrowe, lecz nade wszystko wyjątkowo zmotywowany i cechujący się nadzwyczajną konsekwencją taktyczną. Bravo!

Azymut na Radom

- Chcemy podkreślić, że turniej ma charakter rodzinny. Gramy nie tyle o zwycięstwo, ale o upamiętnienie jubileuszu krakowskich drużyn, które wchodziły do elitarnego grona europejskich 100-latków. Dla starszych fanów turniej będzie doskonałą okazją do odkurzenia wspomnień, a dla młodszych szansą zobaczenia w grze zawodników, którzy tworzyli historię polskiej piłki - deklarował podczas przedturniejowej konferencji prasowej przewodniczący Rady Seniorów MZPN, Jan Nowak. Tę rodzinną atmosferę bez wątpienia udało się wytworzyć na boisku, na którym reprezentacja Krakowa wystąpiła do przerwy finałowego meczu w koszulkach Cracovii, zaś po zmianie stron w strojach Wisły. I podczas uroczystej kolacji, gdy można było porozmawiać z tak znaczącymi postaciami polskiego futbolu jak Leszek Jeziński, Stanisław Oślizło czy Andrzej Zientara. Warto w tym miejscu serdecznie podziękować Cracovii (Janusz Filipiak, Władysław Łach) i Wisłę (Ludwik Miętka-Mikołajewicz i Dariusz Marzec) za wydatną pomoc w zorganizowaniu udanej imprezy. Na wysokości zadania stanęli działacze MZPN (m.in. Henryk Fita, Wiesław Gawlik, Stefan Komendolowicz, Stefan Sękowski). Ciąg dalszy, choć już z zupełnie innej okazji, nastąpi zapewne w Radomiu. Oto prezes Władysław Kramczyk zaprosił wszystkie drużyny do wzięcia udziału w turnieju, który uczci jubileusz 30-lecia tamtejszego OZPN. Oznaczać to będzie raz jeszcze, że oldbojska piłka toczy się warto.

Jerzy Cierpiatka

- Półfinały: **Kraków - Śląsk 3-0 (1-0)**: Kowalik, Samat, Owca; **Mazowsze - Łódź 5-1 (1-1)**: Szczęśny 3, Milewski (k), Zgoda - R. Robakiewicz.
- O III miejsce: **Śląsk - Łódź 5-1 (2-1)**: Furtok 4 (1k), Wira - Klimas (k).
- Finał: **Mazowsze - Kraków 1-0 (0-0)**: Szczęśny (k).

MAZOWSZE: Adam Woźnicki - Stefan Majewski, Andrzej Kozakiewicz, Andrzej Wiśniewski, Ryszard Milewski, Krzysztof Iwanicki, Leszek Pisz, Zbigniew Mandziejewicz, Marek Cybulski, Maciej Szczęśny, Janusz Wolfinger, Romuald Mączka, Marek Zgoda, Roman Zięcik. Trenerzy: Władysław Stachurski, Bogusław Hajdas.

KRAKÓW: Wacław Szczerba - Janusz Surowiec, Jacek Mróz, Janusz Nawrocki, Marek Podsiadło, Jarosław Giszka, Robert Włodarz, Leszek Pawlikowski, Zdzisław Janik, Andrzej Iwan, Krzysztof Szopa, Stanisław Owca, Ryszard Samat, Jerzy Kowalik, Ryszard Biernacik. Trener: Lucjan Franczak.

ŚLĄSK: Eugeniusz Cebart - Lechosław Olsza, Stanisław Oślizło, Jerzy Wijas, Karol Kordysz, Jerzy Kapias, Krystian Szuster, Mirosław Jaworski, Jacek Góralczyk, Józef Grzabka, Adam Michalski, Albin Wira, Władysław Szaryński, Henryk Perlak, Jan Furtok, Marek Koniarek, Waldemar Włosowicz. Trener: Zdzisław Podedworny.

ŁÓDŹ: Andrzej Kretek, Wiesław Surlit - Mirosław Bulzacki, Marek Chojnacki, Juliusz Kruszankin, Zdzisław Kostrzewski, Dariusz Podolski, Ryszard Polak, Krzysztof Surlit, Arkadiusz Klimas, Marek Plachta, Ryszard Robakiewicz, Jacek Ziobor, Sławomir Chałaskiewicz, Jacek Śludkowski, Dariusz Nowacki. Trenerzy: Leszek Jeziński, Czesław Fudalej, Krzysztof Buliński.

Sędziowie: Artur Szydłowski, Grzegorz Dubiel, Piotr Maurek, Jakub Ślusarski, Maciej Pitucha, Stanisław Hudy.



Od lewej: Jacek Sikora, Stanisław Korczyk, Zytomir Stach, Stanisław Miechura, Dariusz Mazur

Podokręg Piłki Nożnej w Nowym Targu ma 30 lat. Główne jubileuszowe uroczystości odbyły się w Ostrowsku, gdzie działacze, zawodnicy, sędziowie i zaproszeni goście spotkali się na uroczystej akademii, podczas której wszyscy dotychczasowi prezesi oraz długoletni sekretarz podokręgu Stanisław Korczyk otrzymali złote odznaki MZPN. Wręczył jej członek prezydium małopolskiego związku Rafał Aksman. Prezesa Dariusz Mazur wręczył swym poprzednikom pamiątkowe puchary.

30 lat Podokręgu w Nowym Targu

ZASŁUŻENI - ODZNACZENI

W uroczystościach jubileuszowych wzięli udział działacze Małopolskiego Związku Piłki Nożnej z Nowego Sącza, Tarnowa, Bochni, Wieliczki, Limanowej, Wadowic i Żabna oraz wielu podhalańskich klubów. Wiceburmistrz Nowego Targu Jan Kolasa wręczył Dariuszowi Mazurowi medal 660-lecia Nowego Targu.

Obchody uświetnił mecz oldboyów. Na przeciwko siebie stanęły drużyny „Czarnych” i „Białych”. Arbitrem głównym był pierwszy prezes PPPN Stanisław Miechura. „Starsi panowie” stworzyli ciekawe widowisko, w którym górką byli „Biali”. Wygrali 6-2 (3-1) po golach Heldaka (2) oraz Zaczeka, Dobrzyńskiego, Udzieli i Kuźniara. Do bramki „Białych” trafił: W. Cieżak i Cholewa.

Braw „Białych” bronili: Fiedor (kapitałny występ) - Udziela, Heldak, Bobak, Kuźniar, Dobrzyński, Topolski, Hreśka, Jabłoński, Słowakiewicz, Kulig, Zaczek. Zaś „Czarnych”: Samolej - Szumal, Walczak, Smarduch, Siwor, Kowalczyk, Ejsmond, Kostrzewa, Antolak, J. Cieżak, W. Cieżak, Rogal, Kokott, Cholewa.

Jubileuszowe spotkanie było okazją do rozmów, wspomnień, podsumowań. Reporter zanotował kilka głosów:

- Nie przypuszczałem, że te pierwsze pięć lat mojej działalności pozwoli się tak potężnie rozwinąć podokręgowi. Tak panowie trzymać! - powiedział pierwszy prezes Stanisław Miechura.

- Nasza działalność nie poszła na marne - dorzucił drugi z kolei prezesów Zytomir Stach.

- Za mojej kadencji zaczynały znikać białe plamy na piłkarskiej mapie Podhala. Ta inwazja się utrzymuje. Drużyny i kluby rosną jak grzyby po deszczu - to zdanie kolejnego prezesa Jacka Sikory.

- Gdyby was nie było, nie byłoby nas - spuentował wieloletni sekretarz, Stanisław Korczyk.

Zabrakło na uroczystościach trzeciego w kolejności szefa podokręgu prezesa Czesława Zajęca (zmogła go choroba) oraz nieżyjącego od roku Ryszarda Leśniaka.



i Teodor Peterek. Natomiast jakoś nie umiały znaleźć

się na głównym planie drużyny krakowskie, choć Wisła, Garbarnia i Cracovia czasami plasowały się w czołówce tabeli. W 1935 roku „Pasiaki” zostały nawet zdegradowane, co w następnym sezonie skłoniło władze klubu do przełożenia obchodów jubileuszowych z okazji 30-lecia. Mało kto wtedy przypuszczał, że Cracovia w wymienionym stylu wróci do gry. I że z pozycji beniaminka pokaże plecy pierwszoligowym konkurentom.

CRACOVIA

Zygmunt Grotyński, Władysław Pawłowski oraz Wilhelm Góra, Roman Grünberg, Józef Korbas, Stefan Lasota, Klemens Majeran, Stanisław Malczyk, Włodzimierz Opioła, Jan Paják, Zdzisław Skalski, Józef Stępień, Czesław Strąg (Szeliga), Jan Turecki, Stanisław Zastawniak, Józef Zembaczyński, Antoni Zieliński, Józef Ziżka, Tadeusz Żuwała. Trener: Franciszek Zastawniak.

Cracovia: powrót na afisz

do fetowania wielkiego sukcesu. Nikt nie wątpił, że Cracovia zasłужenie sięgnęła po mistrzowski tytuł.

Prawdziwa twierdza

Rok 1937 stał zresztą pod znakiem niedawnych outsiderów. Świetnie oto spisywał się w rozgrywkach inny nuworysz, AKS Chorzów. „Amatorzy” potrafili zgromadzić na finiszu rywalizacji większy dorobek od Ruchu Hajduki Wielkie, który po czteroletniej dominacji zdołał zająć najniższe miejsce na podium. Inny powód do dumy dla graczy AKS-u stanowił fakt, że tylko chorzowianie nie ulegli Cracovii na jej stadionie. 11 lipca padł remis 1-1 i był to jedyny punkt stracony przez „Pasiaków” w całym sezonie. Inni rywale byli zmuszeni do nikłych porażek (Wisła i Garbarnia po 0-1), albo wywieszania białej flagi na znak poddania (Warszawianka i ŁKS Łódź po 0-5, Pogoń Lwów 1-5). W trakcie sesji wyjazdowych wiodło się Cracovii nieszczęśliwie, zdeklasowanie Garbarni (4-0) było chwalebny wyjątkiem od remisowej reguły. Tak jednak czy inaczej bogaty kapitał zgromadzony w okolicach Błota wystarczył

Saga rodu Zastawniaków

W historii stuletniego klubu piękne karty zapisało trzech braci Zastawniaków. Pochodzili z podkrakowskiego Gdowa i mogli się szczycić starannym wykształceniem. Najstarszy, Franciszek, był chemikiem. Tadeusz pracował jako wzięty prawnik, zaś grubo od nich młodszy Stanisław legitymował się dyplomem inżyniera. W 1937 roku Franciszek i Tadeusz mieli już za sobą kariery piłkarskie, zresztą nader efektowne i zaakcentowane reprezentowaniem barw narodowych. Nie stało się to wprawdzie udziałem Stanisława, za to zapisał się złotymi zgłoskami w historii ekstraklasy. Oto w wieku niespełna 18 lat zadebiutował w polskiej lidze i był to debiut oszałamiający. W kończącym ten piękny sezon meczu z Ruchem Stanisław Zastawniak ustrzeżił hat-trick, co w przypadku debiutanta było wyczynem wręcz niesamowitym. Wydawało się, że wielka kariera stoi

przed panem Staszkiem otworem, ale stało się zupełnie inaczej. Wojna, pasmo kontuzji tudzież inne niedogodności (również natury formalnej) sprawiły, że dopiero dekadę później wrócił na afisz. I tylko na chwilę, pozostając graczem jednego meczu. Za to jakiego...

Stos pacierzowy

Z kolei Franciszek Zastawniak był w 1937 roku niby kierownikiem technicznym drużyny, lecz de facto stanowił jej trenera. Wprawdzie krótko służył pomocą szkoleniową Karol Kossok, niemniej nie ulega kwestii, że ustalanie boiskowej strategii i prowadzenie treningów spoczywało na barkach najstarszego z braci Zastawniaków. Na kogo mógł on najbardziej liczyć? W bramce niemal absolutnym władcą był Władysław Pawłowski, którego syn Marian sięgnął w 1959 roku i naturalnie w barwach Cracovii po tytuł mistrza Polski juniorów. Nie podlegała dyskusji klasa Wilhelma Góry, Romana Grünberga, Józefa Korbas, Stefana Lasoty, Czesława Strąka (Szeligi) i Józefa Zembaczyńskiego, którzy w mistrzowskich bojach ani na sekundę nie zeszli z murawy. Ogromny wkład w wywalczenie tytułu wnieśli Jan Paják, Józef Ziżka, zaś duży - Klemens Majeran i Zdzisław Skalski. Ci gracze stanowili stos pacierzowy ekipy poczynającej sobie na miarę marzeń.

Ubecka „nagroda”

Dla dwóch innych zawodników wspólny mianownik stanowiła cyfra „4”. Tadeusz Żuwała rozegrał w 1937 roku cztery mecze, Zygmunt

Cracovia - AKS Chorzów 1-1 (d) i 1-2 (w)
Cracovia - Ruch Hajduki Wielkie 4-2 (d) i 1-1 (w)
Cracovia - Warta Poznań 2-0 (d) i 3-3 (w)
Cracovia - Wisła Kraków 1-0 (d) i 1-1 (w)
Cracovia - Pogoń Lwów 5-1 (d) i 0-2 (w)
Cracovia - Warszawianka 5-0 (d) i 2-2 (w)
Cracovia - ŁKS Łódź 5-0 (d) i 1-1 (w)
Cracovia - Garbarnia Kraków 1-0 (d) i 4-0 (w)

Grotyński pojawił się na boisku zaledwie przez cztery minuty. Akurat podczas derbowej konfrontacji z Wisłą. Później zasłynął jako znakomity trener pingpongistów Cracovii oraz rzutki działacz Garbarni. I jeśli ktoś pamięta reprezentacyjnego bramkarza stołecznej Legii, Władysława Grotyńskiego - niech wie, że Zygmunt Grotyński był dla niego stryjem. Zaś Żuwała? Ubecką „nagrodę” za podjęcie konspiracyjnej walki podczas okupacji stanowiło wieloletnie więzienie. Niby w wolnej Polsce...

JERZY CIERPIATKA

1.	Cracovia	16	22	37-16
2.	AKS Chorzów	16	20	31-22
3.	Ruch Hajduki Wielkie	16	19	40-29
4.	Warta Poznań	16	16	34-36
5.	Wisła Kraków	16	15	30-23
6.	Pogoń Lwów	16	15	19-23
7.	Warszawianka	16	14	28-44
8.	ŁKS Łódź	16	12	30-39
9.	Garbarnia Kr.	16	11	22-39
10.	Dąb Katowice	-	-	-

Dąb, jako drużyna zawieszona przez PZPN za stosowanie praktyk korupcyjnych w meczu ze Śląskiem Świętochłowice, nie rozegrał ani jednego meczu w całym sezonie.



Przez długie lata jednym z najbardziej zaniebanych piłkarsko regionów w obecnym województwie małopolskim była północno - zachodnia część powiatu bocheńskiego, w której położona jest nadwiślańska gmina Drwinia. Jest tam krajobraz typowo rolniczy, nie

Awans został wywalczony w imponującym stylu, na 26 spotkań rozegranych w „A” klasie piłkarze z Grobli nie przegrali ani jednego, wygrali 24 i zremisowali 2.

Ryszard Śliwa i Ryszard Tomala. Dzięki tym właśnie pasjonatom drużyna Wisły mogła jesienią 1999 roku wystartować w rozgrywkach o mistrzostwo klasy B.

95 - 17 i udało nam się stworzyć całkiem interesującą drużynę.

- Z pewnością problemem jest nieogrodzony obiekt, gdzie nie są

ma żadnego przemysłu. Potencjał sportowy jest raczej skromny. Na 13 sołectw jest siedem klubów piłkarskich, z których niewątpliwie wiodącym jest Wisła Grobla, która w czerwcu tego roku awansowała po raz pierwszy w historii do tarnowskiej klasy okręgowej.

go. Brakuje na to jednak funduszy w budżecie gminy, czynimy starania o pozyskanie ich z Unii Europejskiej.

- Z czego finansowana jest działalność bieżąca LKS Wisła Grobla?

- Urząd Gminy w Drwinii przeznacza w skali roku około 70 tysięcy złotych, głównie na szkolenie młodzieży (mamy drużyny juniorów i trampkarzy), sprzęt i przejazdy na zawody. Reszta, na utrzymanie pierwszej drużyny pochodzi od sponsorów, z których największy wkład wnoszą właściciele sklepów spożywczych - przemysłowych „Natalia” - Jan Mikler. Ponadto pomagają nam na miarę swoich możliwości: tartak w Grobli, firma „Bomax”, zakład elektroinstalacyjny z Grobli czy też sołectwo.

- Jakie macie aspiracje sportowe i inwestycyjne w tym sezonie?

- Powalczyć o czołowe miejsce w tabeli tarnowskiej klasy okręgowej i rozpocząć generalną modernizację naszego obiektu sportowego. Myślimy także o poszerzeniu pracy z młodzieżą.

Wisła Grobla

Z dala od wielkiego futbolu

Jak na razie spisują się całkiem dobrze w „okręgówce”, gdzie są w czołówce tabeli. Ponadto są 3 kluby A - klasowe: Drwinka Drwinia, Żubr Gawłówek i beniaminek - Tęcza Świniary oraz 3 grające w klasie „B”: Polonia Wyżycze, Promień Mikuszowice i Raba Niedary.

Kluby te posiadają własne boiska piłkarskie ze skromnym zapleczem, ale w gminie nie ma ani basenu kąpielowego ani też pełnowymiarowej sali gimnastycznej. Jak już wspomnieliśmy wiodącą rolę spełnia w gminie Wisła Grobla, która przechodziła różne koleje losy w swojej historii. Początkowo klub działał w latach 1970 - 1979, a drużyna Wisły grała w B i A klasie podokręgu bocheńskiego. Zabrakło jednak chętnych do prowadzenia działalności i została ona zawieszona. Przerwa trwała dokładnie 20 lat. Dopiero wiosną 1999 roku zawiązała się grupa inicjatywna w składzie około 15 osób. Prezesem został Stanisław Odrobina, a najaktywniejszymi działaczami byli: Jan Mikler, Józef Tabor, Stanisław Kordeusz,

Awans do klasy „A” wywalczony został już po roku i piłkarze z Grobli zajmowali coraz wyższe miejsca, w sezonie 2002/03 - 6, 2003/04 - 3, 2004/05 - 2. W ostatnim z wymienionych sezonów Wisła była nawet na pierwszym miejscu w tabeli w końcowym rozrachunku, ale po zakończeniu rozgrywek Podokręg Piłki Nożnej w Bochni przyznał walkower drużynie Nowi Jodłówka, która złożyła protest na udział nieuprawnionego zawodnika w jednym ze spotkań i ona wyprzedziła Wisłę o 2 punkty.

- Ale popularne przysłowie mówi, że co się odwleczenie to nie uciecze - twierdzi zastępca wójta gmina Drwinia i równocześnie prezes Wisły Grobla, Stanisław Odrobina. - Mówiąc szczerze przed rokiem nie byliśmy jeszcze sportowo i organizacyjnie przygotowani na awans do klasy okręgowej. Postanowiliśmy, że powalczymy o niego w cyklu rozgrywkowym

2005/06. Uczyniliśmy to w imponującym stylu, wygrywając 24 spotkania i dwa remisując, przy bilansie bramkowym

zachowane warunki bezpieczeństwa. Praktycznie w czasie meczu każdy kibic może wejść na płytę boiska.

- Jak na razie na meczach w Grobli jest spokojnie i dotychczas nie doszło do żadnych incydentów. Oczywiście myślimy o poszerzeniu boiska i ogrodzeniu



Futbolowy klan Leśniaków

Sukcesy drużyny piłkarskiej w ostatnich latach związane są przede wszystkim z rodzinnym klanem Leśniaków. Ojciec - Stanisław (ur. 1 lipca 1952 r. w Bochni), z zawodu technik - elektryk, od najmłodszych lat pasjonował się piłką nożną i traktował ją jako odskocznię od spraw zawodowych.

- Uważam, że dla futbolu można wiele zrobić w małych środowiskach - twierdzi Stanisław Leśniak. Prawdziwych pasjonatów spotkałem właśnie w Grobli, która jest całkowicie na uboczu ligowej piłki nożnej. Takimi ludźmi są z pewnością: Jan Mikler, Stanisław Odrobina, Józef Tabor, Ryszard Tomala czy Tadeusz Piekło. Siedem lat spędzonych w Grobli absolutnie nie uważam za stracone, awansowaliśmy co roku w tabeli klasy „A”, co zostało ukoronowane w tym roku wejściem do klasy okręgowej. Uważam, że jest to dobrze zorganizowany klub na tym szczeblu rozgrywek.

Senior rodu - Stanisław doczekał się trójki potomstwa. Najstarsza jest córka Elżbieta, która ukończyła bibliotekarstwo na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, natomiast dwaj synowie kontynuują rodzinne tradycje piłkarskie. Starszy Marcin (ur. 27 lutego 1977 roku) jest trenerem II klasy, absolwentem Akademii

Wychowania Fizycznego w Krakowie. Do niedawna był grającym trenerem (na pozycji pomocnika) A - klasowego Górnika Siedlec, a od lipca 2006 r. prowadzi zespół Wisły Grobla (sporadycznie występuje jako zawodnik). Natomiast młodszy - Michał (ur. 13 września 1984 r.) jest utalentowanym napastnikiem, aktualnie najlepszym snajperem w drużynie, zdobył dotychczas 8 bramek w siedmiu spotkaniach. Przed kilkoma dniami w spotkaniu o Puchar Polski z A - klasowymi rezerwami Polanu w Żabnie, wygranym przez Wisłę 4-2 wszystkie cztery bramki dla groblan zdobył właśnie Michał Leśniak. W chwili obecnej robi licencjat na filii krakowskiej AVF w Kielcach, gdzie jest studentem II roku.

Można mieć nadzieję, że futbolowy klan Leśniaków dokona jeszcze wiele ciekawego zarówno na szczeblu regionalnym, a może na wyższym **Wojciech GORCZYCA**



Jako zawodnik grał na pozycji obrońcy w klubach: LKS Rzeszawianka, Nowi Jodłówka, Hutnik Bochnia, BKS Bochnia, Hutnik II Kraków i Jadowniczanka (jako II trener).

Jeszcze w trakcie kariery zawodniczej rozpoczął pracę szkoleniową (posiada uprawnienia instruktora piłki nożnej) z juniorami BKS Bochnia (lata 1981 - 83). Następnie pracował w Jadowniczance (1983 - 85), BKS Bochnia (1985 - 94), Naprzódzie Sobołów (1994 - 97), Szreniawie Nowy Wiśnicz (1997 - 98), Puszczy Niepolomnie (1998 - 99, awans z drużyną do krakowskiej klasy okręgowej) i Wisła Grobla (1999 - 2006, awans do tarnowskiej klasy okręgowej).

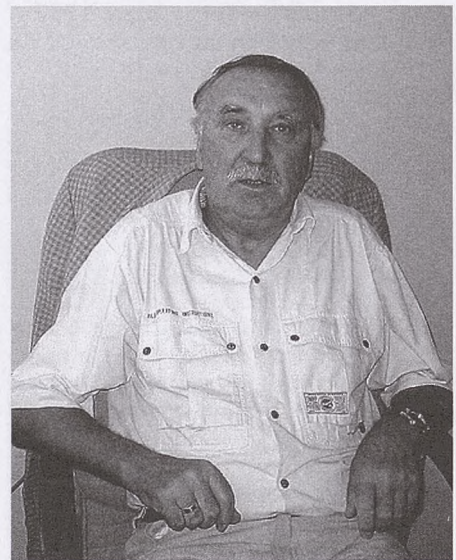
Polska piłka nożna jest w kryzysie. Media pełne są relacji o przekupnych arbitrach korumpujących ich działaczach, o zawodnikach biorących i dających. Na futbolowej centrali ogniskuje się całe zło. Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej, jego prezesowi i Zarządowi, dostaje się za rzeczy zawinione i niezawinione. Nie wszyscy działacze godzą się na rolę chłopców do bicia. Przy-

czyny kryzysu należy dogłębnie zdefiniować, tak aby postawiona diagnoza dała ozdrowieńczy efekt. Ale już dziś, z całą pewnością, futbolowej hierarchii zarzucać trzeba – co najmniej – zaniedbanie funkcji kontrolnych związków. Toć przecież u boku, niejako pod okiem najwyższych piłkarskich rządców, działali ludzie, którzy żyli od lat w czarnej strefie i czerpali z tego profity.

Sytuację w polskiej piłce nożnej podjął się zdiagnozować RYSZARD NIEMIEC, dziennikarz i sportowy działacz, wieloletni członek naczelnych władz PZPN i prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej.

- Należy dwutorowo rozważać przyczyny patologizacji naszych rozgrywek sportowych. Czy tak było zawsze? Można zakładać, że odkąd nastąpiła rywalizacja międzyklubowa, naturalnym odruchem działania była próba ominięcia, złamania zasad rywalizacji fair play i szukania sukcesu nieformalnymi drogami. Czy tak było? Do końca nie wiem. Są tacy, wcale liczni, którzy powtarzają, że w czasach PRL-u podobne zjawiska były na porządku dziennym, ale nie wolno było o tym pisać. Sprawcami tych zdarzeń, tych patologicznych zachowań, tego typu łamania reguł byli prominentni działacze życia politycznego, którzy pełnili funkcje w sporcie. A być może jest tak, że ta skala i powszechność patologii w środowisku futbolowym pokazała całą swoją pełnię, bezmiar, w momencie, kiedy otrzymaliśmy prawne instrumentarium, w lipcu 2003 roku, w postaci zapisów w kodeksie karnym, że „ustawianie” meczów jest przestępstwem. Już niespełna rok później z nowego paragrafu zaczęto robić użytek. Obiektywnie nic ważnego między latami 2003 a 2004 się nie stało. Stan zjawisk korupcyjnych był taki, jaki dziś odkrywamy.

- Rysuje się typowy model futbolowego „przestępstwa”. Przykłady Piasta Gliwice, Podbeskidzia Bielsko-Biala, Zagłębia Sosnowiec, KSZO Ostrowiec Świętokrzyski, Kujawiaka Włocławek, Zawiszy Bydgoszcz i wielu innych pozwalają na ułożenie typowego układu korupcyjnego. Inwestorzy, ludzie którzy przychodzili do klubu jako zbawcy, którzy rzucali finansową deskę ratunkową, biznesmeni bez działaczkowskiego stażu, bez doświadczeń w życiu sportowym, weszli nagle na egzotyczną dla



siebie działkę. Do środowiska piłki nożnej przenieśli mentalność rekina biznesowego, człowieka, który bez pardonu, często na skróty, dąży do sukcesu rynkowego. Możemy uniknąć nazwisk, ale wszyscy wiemy doskonale, że w wymienionych (i nie wymienionych z nazwy) klubach, tacy panowie się pojawili. Oni byli stroną sprawczą. Za partnera obrali sobie środowisko arbitrow. Przyczyną

narastających zjawisk korupcyjnych był stale pogarszający się stan finansów klubowych, generujących i kumulujących zadłużenie. Odkąd państwo, u progu III Rzeczypospolitej, przestało łożyć na sport wyczynowy, jego finansowanie przejął prywatny biznes. I wytworzył wielką presję, na wynik jakiej dotychczas nie znano. Miejsce w tabeli, pozycja w rozgrywkach stała się być albo nie być dla klubu. Dla wielu działaczy nowego typu widmo degradacji lub wizja awansu przestała się kojarzyć z satysfakcją natury sportowej, prestiżowej. Dla nich ekstraklasa, mistrzowskie tytuły oznaczają finansową górę, ligowa degradacja – bankructwo. Sukces widzi się przez pryzmat kasy!

- Czyżby zatem ubocznym skutkiem rywalizacji sportowej był „przekręt”?

- Doświadczony działacz, często były sportowiec, wie dobrze, że futbol niesie w sobie zagadkę wyniku. Rywalizacji od początku do końca nie da się zaplanować, niesie niepewność, emocję i adrenalinę. Ale są dziś w sporcie profesjonalnym w obfitości ludzie, którzy widzą w futbolu jedynie biznes. Dla wielu z nich droga wydaje się atrakcyjna, szybsza, zaś zagadka wyniku, nieodłączna rywalizacja fair play stanowi dyskomfort. Często dochodzą zatem do konstatacji, że po co ryzykować, po co się stresować, jak można siedzieć na meczu i w duchu drwić z rozemocjonowanych kibiców. Mało tego. W półoficjalnym nurcie rywalizacji takie zdolności do wyręczania drużyny, pójście drogą przekreślonej rywalizacji, uchodzi za zdolność szczególną, za sprawność organizacyjną.

- Dlaczego środowisko piłkarskie nie potrafi filtrować biznesmenów do sportu przycho-

dzących, odrzucić tych, dla których walory futbolowej rywalizacji nic, bądź niewiele znaczą?

- Odpowiedź jest powszechnie znana. Były takie momenty w życiu wielu organizacji klubowych, i one nadal pozostają aktualne, że ktoś, kto przynosił do klubu, 10, 50, czy 100 tys. zł był oczekiwany jak Mesjasz, z wytęsknieniem, na kolanach. W jednym momencie cały system klubowej hierarchii,

wzajemnego blokowania się struktur kontroli był burzony. W jednej chwili zarząd, walne zgromadzenie, komisja rewizyjna, sąd koleżeński stawały się ciałami fasadowymi. Władzę przejmował monopolista, któremu pozostawiano klub do dyspozycji. Tacy „goście” powyrastali ponad struktury klubowe, prawne, sportowe. Oto niedawno zatrzymano między innymi Mirosława Stasiaka, prezesa KSZO Ostrowiec. Proszę prześledzić jego karierę. Był to człowiek o niezaspokojonych ambicjach sportowych. Jeszcze niedawno, w rozgrywkach ekstraklasy, ten niebanalny prezes wymuszał na podległym mu trenerze grę na boisku. Szef klubu w koszulce uganiał się za futbolówką bynajmniej nie z powodu wielkich piłkarskich umiejętności. Robił tak bo... płacił i wymagał. To były kpiny z rywalizacji sportowej. Najlepszy to dowód, że deficyt futbolowych sponsorów był na tyle duży, że brano jak leci, bez weryfikacji...

- Po roku 1990 wytworzyła się w sporcie kwalifikowanym sponsorska próżnia.

- Dokładnie tak, przejawiała się w różnym natężeniu. Weźmy za przykład łódzki Widzew, wówczas potężny klub, dumę kibiców. W pierwszych latach przemian, w czasach pierwszego Balcerowicza, klub żył niejako rozpędem, a główne dochody czerpał z transferów. Aż przyszedł rok 1996 i Marian Dziurawicz, ówczesny prezes PZPN, odkrył wielki deficyt budżetowy Widzewa, wielkie manko finansów pierwszej osławionej potęgi polskiej ligi piłki nożnej. Najbardziej profesjonalna, jak uważano powszechnie, jednostka okazała się bankrutem, zalegającym wiele kasy klubom wszystkich szczebli, z których przez ostatnie lata pozyskiwała zawodników. To była pierwsza salwa

w „wojnie futbolowej”. Przeciwko Dziurawiczowi wytoczono najcięższe armaty. Najpotężniejsi w sportowym świecie zarzucili prezesowi PZPN nieczne zamiary, potwarz wielkiego klubu. I co widzimy dziś? Oto na naszych oczach rozgrywa się trzecia odsłona dramatu z Widzewem w roli głównej. Pierwszy profesjonalny klub, wzorzec biznesowego sposobu zarządzania klubem, powraca dziś do dawnej formuły organizacyjnej towarzystwa sportowego. Sportowa spółka została odrzucona przez prezesa Zbigniewa Bonka. Bo była to jedyna możliwość pozbycia się długów. Przykład ten, w największym skrócie, ukazuje historię futbolu ostatnich lat. Casus Widzewa jest przykładem, który winien wnikliwie przestudiować minister Tomasz Lipiec. To klucz do zrozumienia dzisiejszej futbolowej choroby. To historia przekrętu, nielojalności, zwalania winy na Bogu ducha winnych działaczy PZPN, którzy chcieli pilnować reguł gry.

diagnoza i lekarstwo

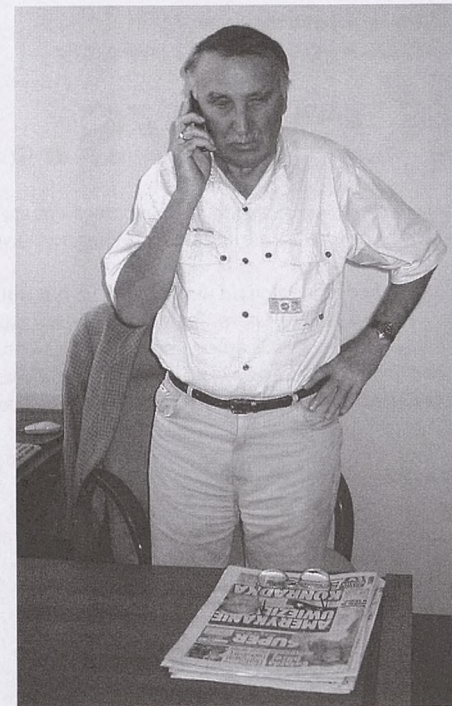
Dzisiejszy Widzew nie bierze odpowiedzialności za ten sprzed lat kilku, podobnie Lech. Lista podobnych przypadków jest dłuższa, choćby chorzowski Ruch i wrocławski Śląsk. Działalność piłkarska lat dziewięćdziesiątych wygenerowała wiele długów. To te wielkie futbolowe firmy zaczęły sięgać po ostatnią deskę ratunku, po dziwnych sportowych sponsorów. To, z czym mamy do czynienia dziś jest efektem wielkiej, do niedawna, sportowej biedy. Tak trafili do sportu panowie Klimkowie, Piecuchy, Stasiaki, Rutkowsy, Bonkowie i inni grabarze, których nieświadomość i niekompetencja doprowadziły do degenerolady. Uważali oni, że na piłce można zrobić łatwe i szybkie interesy, dorobić się. Byli to ludzie pozbawieni reguł, którzy mówili wprost, jak Bolesław Krzyżostaniak („Rzeczpospolita” podaje, że Krzyżostaniak, pseudonim „Bolo”, działacz sportowy z Poznania, prezes Olimpii, zamieszany był w interesy z mafią narkotykową – red.), który w 1993 roku, po aferze na zakończenie ekstraklasy (niebotyczne rezultaty) bez ogródek mówił, że właściciele klubu rozliczają go z wyniku, nie zaś pięknej gry. Drużyna Olimpii miała wygrywać, nieważnie jak, legalnie czy nie.

- Czyli pokłosiem tego bagażu doświadczeń, wypracowanych praktyk, jest dziś wyraźny podział wśród działaczy piłkarskich na „leśnych dziadków” i światłych, sprytnych, nowoczesnych facetów?

- W niedawnym wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” minister Lipiec powiedział, że oazą sprawności i nowoczesności w środowisku futbolowym, środowiskiem które rozświetla mroczną piłkarską rzeczywistość, jest Liga Polska. A ja się pytam, kto w tej Lidze Polskiej działa. Są to przecież

ludzie wzięci wprost z PZPN i klubów: Zbigniew Koźmiński, Bogdan Basalaj, etc, etc... Z tym, że minister zapomniał, iż działaczkowska norma to wolontariat, miłośnictwo, entuzjazm i takich ludzi są tysiące, być może dziesiątki tysięcy. I nic nie zastąpi ludzi, którzy opiekują się młodzieżowymi zespołami, załatwiają codzienne problemy, godzinami w podokęgach i okręgach weryfikują mecze, prowadzą konieczne statystyki, podejmują decyzje dyscyplinarne. A tymczasem w Lidze Polskiej jest deficyt. Kluby ekstraklasy zaczynają tęsknić za PZPN. Bowiem panowie prezesi, zarabiający kilkadziesiąt tysięcy zł miesięcznie, i jeszcze kilka osób na dobrze płatnych etatach robią niemal to samo, co wcześniej wolontariusze w PZPN. Liga robi się deficytowa

- Agresywni, bezideowi sponsorzy futbolu natrafili w PZPN na „ideowych” przyjaciół.



łać prezesa. Ostateczna decyzja należy do niego samego. Michał Listkiewicz podtrzymał przy tym stanowisko, że zrezygnuje ze swej funkcji w trakcie Zjazdu Sprawozdawczego zaplanowanego na 27 października.

- Jak Pan komentuje wnioski pokontrolne przedstawione przez Ministerstwo Sportu?

- Wyniki kontroli skłoniły Tomasza Lipca do wszczęcia postępowania administracyjnego wobec PZPN, które może skutkować zawieszeniem władz związku i wprowadzeniem do związku kuratora. Dziwna konstatacja. Bowiem uwagi pokontrolne przedstawione przez ministerstwo nie posiadały nawet podpisu kontrolujących. Moim, i większości kolegów zdaniem, sformułowanie na podstawie tych wniosków tezy o przekrętach, nieprawidłowościach czy nawet pierwiastkach przestępstw kryminalnych w PZPN jest żenujące. Uwagi dotyczą niedoróbek, czy pewnych zaniedbań natury formalnej i biurokratycznej, np. braku długofalowego planu pracy. A przecież plan pracy zmienia się na bieżąco, wyznaczają go terminy międzynarodowych rozgrywek klubowych i reprezentacyjnych, więc czasem trudno coś zaplanować wybiegając daleko naprzód.

- Niektórzy żądają głów!

- Ci wszyscy atakujący dziś PZPN naprawdę nie zdają sobie sprawy, że możemy wpaść z deszczu pod rynek. Zmiany są potrzebne, bo na przestrzeni lat pewne błędy popełniono. Ale nie ma żadnej gwarancji, że nowi, młodzi, gniewni menedżerowie wniosą nową jakość. A czy przypadkiem nie są to ludzie chcący zrobić skok na kasę? Historia uczy, że przynoszenie działaczy w teczkach - jak to bywało dawniej - nie daje nic dobrego.

- Wejście do gry zapowiada minister sportu.

- Tomasz Lipiec nie ma prawa nas zawiesić. PZPN przeanalizował 90-stronicowy protokół sporządzony przez Ministerstwo Sportu po kontroli w piłkarskiej centrali. Ten dokument nie może być podstawą do zawieszenia władz PZPN. Tak

dokończenie na str. 12 >>>

>>> dokończenie ze str. 11

Kryzys...

naprawdę nie wykazano żadnego istotnego naruszenia statutu, a tylko wówczas minister mógłby próbować zawiesić władze PZPN.

- Jak będzie wyglądała weryfikacja 11 tys. polskich arbitrów?

- Zarząd PZPN postanowił, że będzie tworzył od nowa całą strukturę sędziowską w Polsce. Do końca rundy jesiennej w każdym z 16 województw powstaną komisje weryfikacyjne (3-5 osobowe). Wszyscy polscy arbitrzy, którzy nie ukończyli 65 roku życia, zostaną jej poddani. Będzie trwać do 27 lutego 2007 roku. W przypadku arbitrów pierwszej i drugiej ligi potrwa tydzień krócej. Na czele pięcioosobowej komisji oceniającej staną prezesi związków, z wyjątkiem tych, którzy w przeszłości byli arbitrami piłkarskimi. W komisji znajdą się także pełnomocnicy ds. etyki. Sędziom zweryfikowanym negatywnie przysługiwać będzie odwołanie do komisji centralnej, którą kierować będzie związkowy rzecznik etyki. Tym, którzy weryfikację przejdą pozytywnie zostaną przywrócone uprawnienia, wraz z ocenami, jakie posiadali w rundzie jesiennej obecnego sezonu. Po zakończeniu weryfikacji powstaną także, zgodnie z przepisami poszczególnych wojewódzkich związków piłkarskich, nowe struktury sędziowskie.

- Przewiduje się specjalne ulgi dla skruszonych?

- Osoby współpracujące z prokuraturą i pomagające w wyjaśnieniu afery korupcyjnej w polskim futbolu mogą liczyć na łagodniejsze sankcje ze strony PZPN, bądź nawet całkowite ich uniknięcie. Modyfikacja związkowych przepisów dokonana została na wniosek organów ścigania prowadzących śledztwo w sprawie korupcji w polskim futbolu, nie dotyczy jednak sędziów i obserwatorów. Zmiana przepisów PZPN dopuszcza zróżnicowanie zakresu odpowiedzialności osób oskarżonych o przestępstwa korupcyjne. Na podstawie pisemnych informacji z prokuratury możemy nawet odstąpić od wymierzenia kary. Dotyczy to osób, które do 28 lutego 2007 zgłoszą się do prokuratury z informacjami przyczyniającymi się do wyjaśnienia tzw. afery korupcyjnej. Do tej pory Wydział Dyscypliny zawieszal do czasu zakończenia prowadzenia śledztwa przez prokuraturę wszystkie osoby, którym postawiono zarzuty korupcyjne. Po uzgodnieniach z prokuraturą chcemy zachęcić ludzi, którzy mają coś na sumieniu, a którzy boją się np. dożywotniej dyskwalifikacji, by ujawnili posiadane informacje. Chodzi głównie o piłkarzy, ale też trenerów czy działaczy. Jeżeli współpracując z prokuraturą nie zostaną zawieszeni. Tylko od woli prezesów klubów zależeć będzie, czy ich zatrudnią. Dla sędziów i obserwatorów wyjątków jednak nie będzie.

- W najbliższym czasie oczekujemy dwóch Zjazdów PZPN. 27 października sprawozdawcze spotkanie delegatów, 2 grudnia Zjazd Wyborczy.

- Podczas pierwszego z nich do dymisji obiecał się poddać Michał Listkiewicz. Ponadto pod obrady zostanie przedłożony nowy statut PZPN. Projekt zakłada, że Zarząd zostanie odchudzony do 18 osób, zniknie prezydium, komisja odwoławcza, sąd koleżeński. Role te przejmą wydziały oraz, w drugiej instancji, Zarząd.

- Jaką pan widzi dla siebie rolę w procesie odnowy futbolu? Jest pan jednym z najaktywniejszych ludzi Związku, autorem pomysłu weryfikacyjnego.

- W działalności społecznej trudno planować na lata do przodu. Zdaję się na głosy delegatów, na ich propozycję. Nie wiem czy wybiorą mnie delegatem, czy może zawieszą lub zdyskwalifikują. Wszystko przyjmę ze stoickim spokojem. Mam swoje zdanie na temat futbolu III RP. Zakładam, że do związku trafi komisarz, ku satysfakcji opinii publicznej. Na pewno chciałbym dokończyć kadencję prezesa MZPN. Ale równie chętnie wrócę do roli obserwatora, którą to pełnię od z górą 40 lat. Chciałbym tylko, aby zapowiedziane przez premiera Kazimierza Marcinkiewicza pieniądze na cztery stadiony zostały zapisane w budżecie. Inny scenariusz wygląda następująco: komisarz wkracza do związku, UEFA zawiesza PZPN, organizacja EURO-2012 ostatecznie przepada, rząd uwalnia środki potrzebne dla zaspokojenia apetytów koalicjantów PiS. Mam nadzieję, że to tylko takie kulaerowe opowieści...

Rozmawiał: JERZY NAGAWIECKI

Osiem miast zgłosiło akces do projektu Euroboiska. Dzięki temu, nakładem blisko 20 mln złotych, powstanie osiem płyt ze sztuczną nawierzchnią. Do projektu zgłosiły się: Kalisz Pomorski, Drawsko Pomorskie, Złocieniec, Bobolice, Trzebiatów, Gryfino, Kalisz i Kołobrzeg. Gminy są beneficjentami projektu Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego pod nazwą: „Zachodniopomorski Program Szkolenia Młodzieży Piłkarskiej i Rozwoju Infrastruktury Sportowej „Euroboiska””.

W szczecińskim - budowlany boom!

8 boisk ze sztuczną trawą

Osiem nowoczesnych, pełnowymiarowych boisk piłkarskich ze sztuczną murawą powstaje w województwie zachodniopomorskim. Jest to autorski projekt Zachodnio-pomorskiego Związku Piłki Nożnej, który wystarał się o pieniądze z Unii Europejskiej. Projekt, pionierski w skali kraju, winien pomóc w szkoleniu zastępów młodych piłkarzy i... piłkarek. Pierwsze boisko w Kaliszu Pomorskim zostało otwarte już w lipcu. Ostatnie będzie gotowe za 18 miesięcy.

Projekt jest dziełem ZZPN-u, a głównie Daniela Miazgi. Działacze stworzyli logo, nazwę i program szkolenia młodzieży. Pełni pomysłów jeździli po województwie, przekonując prezydentów, wójtów i burmistrzów. Obiecywali dotacje z Unii Europejskiej i program szkolenia dzieci w wieku 9-14 lat, które później mogą kontynuować naukę w piłkarskiej szkole w Szczecinie. Osiem gmin powiedziało „tak”: Bobolice, Gryfino, Kalisz Pomorski, Kołobrzeg, Koszalin, Trzebiatów, Złocieniec i Drawsko Pomorskie.

Łączna wartość inwestycji to 19 mln zł. 7,5 mln pochodzi z dotacji (5,7 mln z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego i 1,9 mln z budżetu państwa). Dotacja została podzielona równo na osiem gmin (po około 950 tys. zł). Resztę pieniędzy dokładają samorządy. Koszt boiska waha się w granicach 1,4-4 mln zł. W cenie: oświetlenie, ogrodzenie, bramki, wymalowanie linii oraz program szkolenia wraz z wynagrodzeniem dla instruktorów. Trybuny i zaplecze to już sprawa gminy. Szczeciński sukces przerósł wszelkie oczekiwania. ZZPN czyni starania o pozyskanie środków na następne boiska. W kolejce czeka już 16 gmin.

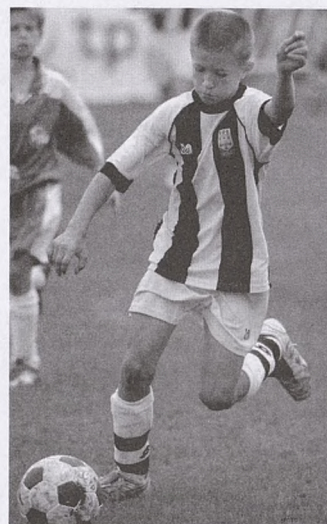
U szczecińskich przyjaciół budowlany boom. Zachodnio-Pomorski Związek Piłki Nożnej przededefiniował cele swego działania. Za priorytet uznał pracę z młodzieżą, wychowanie przez futbol. Postanowiono rozpocząć od początku – czyli od inwestycji. Najpierw obiekty, później szkolenie w myśl wcześniej precyzyjnie opracowanego programu. Efekt przeszedł wszelkie oczekiwania. Udało się stworzyć wspólny

projekt, koordynowany przez Zachodnio-Pomorski Związek Piłki, znaleźć partnerów i wygrać pieniądze ZPORR. Szczeciński sukces prosi się o naśladowictwo. Projekt „Euroboiska” to wyzwanie, za którym wszyscy winni podążać. Jest to pierwszy realny program pogoni polskiego piłkarstwa za Europą.

W „Kurierze Szczecińskim” z dnia 26 października przeczytałem artykuł „Unia stawia na sport - Boiska w każdej gminie?” Czytamy w nim, że „samorządy lokalne coraz chętniej budują boiska ze sztuczną nawierzchnią. Ma to zachęcić młodzież do uprawiania sportu. Gminom i powiatom chętnie pomaga Unia Europejska, która dofinansowuje tego typu inwestycje. Nowe boiska powstają dosłownie wszędzie.

Jeszcze w tym roku kompleks sportowy z prawdziwego zdarzenia stanie przy Zespole Szkół nr 1 w Pyrzycach. Powstanie tam boisko ze sztuczną nawierzchnią oraz bieżnia (całość będzie ogrodzona). Inwestycja pochłonie 650 tys. zł, z czego 300 tys. zł przekaże Urząd Marszałkowski w ramach tzw. kontraktu dla województwa. Podobnie będzie w Moryniu (budżet gminy 9 mln. zł), gdzie przy miejscowym Zespole Szkół rozpocznie się niebawem budowa kompleksu boisk. Samorząd wyda na nią ponad milion zł, ale nie sam. Z pomocą przyjdzie Bruksela i Ministerstwo Sportu, które przekaże 300 tys. zł. Moryński kompleks sportowy będzie się składał m.in.: z wielofunkcyjnego boiska piłkarskiego ze sztuczną murawą, boiska do koszykówki, lekkoatletycznych bieżni, skoczni, czy rzutni.

Z kolei w Gryfinie zmodernizowane zostanie jedno z boisk (piaszczyste) przy ul. Sportowej. Będzie to już trzeci taki obiekt w mieście. Powstanie w ramach Zachodniopomorskiego Programu Szkolenia Młodzieży Piłkarskiej i Rozwoju Infrastruktury Sportowej „Euroboiska”, który finansuje UE. Budowa boiska pochłonie niecałe 2 mln zł i ma się zakończyć w przyszłym roku. Później miasto ma zamierzać zacząć się za płytę główną i korty tenisowe, gdzie grają i trenują sportowcy Energetyka Gryfino. Podobne boiska powstaną w siedmiu innych zachodniopomorskich gminach. Ich budowa pochłonie ok. 20 mln zł”. (JN)



Rozegrane na stadionie krakowskiego Wawelu półfinały XI Pucharu TP w Piłce Nożnej dla Dzieci im. Marka Wielgusa okazały się wielce udaną imprezą. Zarówno pod względem sportowym jak organizacyjnym.

Futbol milusińskich - Puchar Marka Wielgusa

strzeliła aż 15 goli. Daje to średnią trzech bramek na mecz, skuteczność niesamowita! Nienaganna była również strona organizacyjna. - To była najlepiej przeprowadzona impreza w skali całego kraju - komplementowało wielu gości. Na tę wysoką ocenę zasłużyli zwłaszcza: przewodniczący Komisji Młodzieżowej MZPN Zbigniew Stępniewski oraz Henryk Fita, Wiesław Gawlik i Marian Jarek. Z ramienia Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Miasta Krakowa wydatną pomocą służył Paweł Opach. W ceremonii otwarcia imprezy wziął udział prezes MZPN Ryszard Niemiec w towarzystwie wiceprezesów: Jerzego Kowalskiego i Zbigniewa Lacha.

O III miejsce: Juventa Starachowice - SP 92 Kraków 4-2.

Final: UKS Widok 51 Lublin - Puławy 0-0 (w karnych 2-0)

DZIEWCZYNY

Grupa C: UKS Trops Kamień - Kondycja Kielce 5-1, UKS Trops Kamień - UKS Skalni Białka Tatrzańska 5-0, UKS Trops Kamień - UKS Wilki Wilków 8-0, UKS Skalni Białka Tatrzańska - Kondycja Kielce 3-1, UKS Skalni Białka Tatrzańska - UKS Wilki Wilków 1-0, Kondycja Kielce - UKS Wilki Wilków 5-2.

1. Trops	3 9 18-1
2. Skalni	3 6 4-6
3. Kondycja	3 3 7-10
4. Wilki	3 0 2-14

W połowie września rozegrano w Warszawie finały XI Pucharu TP w Piłce Nożnej dla Dzieci. Triumfatorami okazały się ekipy MUKS Stilon Gorzów (dziewczyny) i UKS WIKO Wrocław (chłopcy).

Zwycięskie drużyny otrzymały Puchar TP, tytuły mistrzów Polski 11-latków oraz nagrodę główną - możliwość dopingowania na żywo reprezentacji Polski podczas meczu eliminacyjnego mistrzostw Europy przeciwko Belgii (w Brukseli). Na drugim miejscu wśród dziewcząt znalazła się drużyna UKS Pinczyn, a na trzecim UKS Trops Kamień. Wśród chłopców „srebro” wywalczył zespół Zagłębie Lubin, a „brąz” Salos Szczecin. W klasyfikacji indywidualnej najlepszą bramkarką została Klaudia Pendowska z UKS Pinczyn, a wśród chłopców Jakub Krawczyk z UKS SMS Łódź. Najlepszymi zawodnikami zostali Klaudia Wawer MUKS Stilon Gorzów i Przemysław Ujas z UKS WIKO Wrocław. Najlepszymi strzelcami okazali się Ewelina Bolko z UKS Trops Kamień i Sebastian Bonecki z Zagłębia Lubin.

(JC)

CHŁOPCY

Grupa A: SP 92 Kraków (trener Łukasz Terlecki) - Kondycja Kielce 2-1, SP 92 Kraków - UKS MOSiR Jasło 1-1, SP 92 Kraków - Puławy 1-0, Puławy - Kondycja Kielce 1-0, Puławy - UKS MOSiR Jasło 4-0, UKS MOSiR Jasło - Kondycja Kielce 2-2.

1. SP 92	3 7 4-2
2. Puławy	3 6 5-1
3. MOSiR	3 2 3-7
4. Kondycja	3 1 3-5

Grupa B: Juventa Starachowice - UKS Lider Nowy Sącz 1-1, Juventa Starachowice - UKS Żyrardów 4-0, Juventa Starachowice - UKS Widok 51 Lublin 1-0, UKS Widok 51 Lublin - UKS Lider Nowy Sącz 1-0, UKS Widok 51 Lublin - UKS Żyrardów 2-1, UKS Lider Nowy Sącz - UKS Żyrardów 1-1.

1. Juventa	3 7 6-1
2. Widok 51	3 6 3-2
3. Lider	3 3 2-3
4. Żyrardów	3 1 2-7

Półfinały: UKS Widok 51 Lublin - SP 92 Kraków 4-1, Puławy - Juventa Starachowice 0-0 (w karnych 2-1).



UWAGA! ARBITRZY

Nowe zalecenia „kartkowe”

Na podstawie Dyrektywy UEFA z dnia 1 września 2006 r. (data wpływu do PZPN – 12.09.2006 r.) wprowadza się do Przepisów Gry w Piłkę Nożną – wydawnictwo PZPN 2005 – nowy punkt nr 91, str. 101 w następującym brzmieniu:

„Wszystkie przypadki zachowania zawodników:

- sugerowania słownego w sposób ostentacyjny i poprzez gesty np. rękami naśladujące i wyobrażające sugestię pokazania kartki dla zawodnika drużyny przeciwnej;

- podważanie decyzji sędziego poprzez gestykulację lub podbieganie w kierunku sędziego;

- otaczanie sędziego, uniemożliwianie np. natychmiastowe udzielenie kary indywidualnej,

muszą być traktowane przez sędziego jako niesportowe zachowanie i bezwzględnie karane napomnieniem.

W przypadkach otaczania sędziego przez zawodników – karą napomnienia musi być ukarany nie tylko inicjator tego zajścia, ale również co najmniej jeden zawodnik zachowujący się najbardziej aktywnie w sposób niesportowy”.

Zapis tego punktu sędziowie zobowiązani są stosować w praktyce boiskowej począwszy od 29 września 2006 roku. Do tego dnia należy bezwzględnie zapoznać z treścią tego punktu wszystkich sędziów oraz kluby wszystkich klas rozgrywkowych z danego ZPN. Podaje się również do wiadomości, że przepis ten w rozgrywkach międzynarodowych sędziowie mają obowiązek stosować w praktyce od 1 września 2006 roku.



Kraków gościł w dniach 9-10 września finalistów VI Turnieju Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion”. Zawody stały się wielkim świętem futbolu, pełnym autentycznych emocji, zaciętych bojów oraz pięknych i dramatycznych przeżyć. Rywalizacja na stadionie „Hutnika” była prowadzona z udziałem 16 drużyn: po 8 chłopców i dziewcząt.

Na Suchych Stawach futbolowa walka toczyła się niejako dwutorowo. Na boisku kilkuletnie „berbecie”, chłopcy i dziewczyny, ubrane we wspaniałe piłkarskie kolorowe stroje, uganiały się za piłką: drylowały, rozgrywały, strzelały, bawiły się futbolówką. Na trybunach zaś, wokół boiska, rodzice zachęcali swoich milusińskich do większego wysiłku, do skuteczności. Trenerzy pokrzykiwali i motywowali zawodników niczym w dorosłej piłce. A zatem grali wszyscy, emocje były powszechne, zaangażowanie – niepowtarzalne...

Po uroczystym otwarciu na Rynku Starego Miasta dzieci czekały dwa dni rywalizacji na boiskach Hutnika Kraków. Najlepszymi reprezentacjami okazały się: Śląsk – w kategorii dziewczyn (pokonując Łódź 2-1) i Małopolska – w kategorii chłopców (gospodarze pokonali reprezentację Dolnego Śląska 4-2).



W grupie eliminacyjnej reprezentacja Małopolski uzyskała następujące wyniki:

Małopolska – Zachodnio-Pomorskie 2-1 (Adam Buksa, Konrad Kołodziej),

Małopolska – Pomorskie 5-1 (Konrad Kołodziej – 2, Sławomir Sikora, Adam Buksa, Paweł Redman),

Małopolska – Mazowsze 3-0 (Mateusz Kwaśniak – 2, Adam Buksa)

TABELA GRUPY „B”

1. Małopolska	9	10-2
2. Zachodnio Pomorskie	6	4-3
3. Mazowieckie	3	4-6
4. Pomorskie	0	4-11

DZIEWCZĘTA:

półfinały: Warmińsko-Mazurskie – Śląskie 2-4, Łódzkie – Podkarpackie 3-3, karne (1-0)

final:

Łódzkie – Śląskie 1-2



Zbigniew Stępniewski

Ostateczna kolejność:

1. ŚLĄSKIE
2. ŁÓDZKIE
3. PODKARPACKIE
4. WAMIŃSKO-MAZURSKIE
5. ZACHODNIO-POMORSKIE
6. ŚWIĘTOKRZYSKIE
7. OPOLSKIE
8. POMORSKIE

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE:

Najlepsza zawodniczka meczu finałowego: Katarzyna Milka – Śląskie

Najlepsza zawodniczka turnieju: Marlena Giesz – Łódzkie

Najlepsza bramkarka: Dominika Zasada – Łódzkie

Najlepsza strzelczyni: Ewelina Bolko

– Podkarpackie

CHŁOPCY

półfinały:

Dolnośląskie

– Zachodnio-pomorskie 2-1,

Małopolska – Wielkopolska 7-0,

bramki: Adam Buksa – 2, Konrad Kołodziej, Przemysław Szarek, Piotr Nowak, Paweł Redman, Bartosz Nowakowski.

final:

Małopolska – Województwo Dolnośląskie 4-2 (Konrad Kołodziej – 3, Piotr Nowak).

Ostateczna kolejność:

1. MAŁOPOLSKIE
2. DOLNOŚLĄSKIE
3. ZACHODNIOPOMORSKIE
4. WIELKOPOLSKIE
5. MAZOWIECKIE
6. PODLASKIE
7. LUBELSKIE
8. POMORSKIE

WYRÓŻNIENIA INDYWIDUALNE:

Najlepszy zawodnik meczu finałowego: Piotr Nowak – Małopolska

Najlepszy zawodnik turnieju: Adam Buksa – Małopolska

Najlepszy bramkarz: Alan Kopystiański – Dolnośląskie

Najlepszy strzelec: Konrad Kołodziej – Małopolska

W drużynie Województwa Małopolskiego w ciągu całego turnieju bramki zdobyli:

Konrad Kołodziej – 7 (król strzelców), Adam Buksa – 5, Mateusz Kwaśniak – 2, Paweł Redman – 2, Piotr Nowak – 2, Sławomir Sikora – 1, Bartosz Nowakowski – 1, Przemysław Szarek – 1.

Finał turnieju „Z Podwórka na Stadion” organizowany był przez PZPN, MZPN i SMT „Hutnik” na obiektach Hutnika Kraków. Z ramienia PZPN rywalizację nadzorował przewodniczący Komisji ds. UKS-ów Tomasz Zabielski, z ramienia MZPN odpowiedzialnym za przebieg turnieju był przewodniczący Komisji Młodzieżowej Zbigniew Stępniewski, za przygotowanie obiektów – Mieczysław Będowski, za logistykę – Henryk Fita, za sprawy sportowe dotyczące przeprowadzenia rozgrywek w turnieju – Marian Jarek i przewodniczący Komisji d/s rozgrywek trampkarzy Małopolskiej Ligi Trampkarzy Wiesław Gawlik.

Reprezentacja Małopolski grała w następującym składzie: Mateusz Zajac, Adam Buksa, Mateusz Kwaśniak, Jakub Mordec (wszyscy Wisła K.), Sebastian Prochwicz,



zespół prowadził trener Andrzej Sykta.

Ryszard Niemiec, prezes Małopolskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie, w swym przesłaniu do uczestników turnieju pisał: „Drodzy młodzi sportowcy! Po raz pierwszy finał tej

ly tytuły mistrzów kraju i wychowały rzesze wybitnych piłkarzy, reprezentantów Polski, uczestników olimpiad i mistrzostw Świata. Życzę Wam miłej zabawy podczas turnieju, osiągnięcia wymarzonych wyników w szkole i na

Piłki Nożnej „Z Podwórka na Stadion”. Z radością obserwuję wysoki poziom sportowy i organizacyjny prezentowany każdego roku przez uczestników Turnieju. Zawody organizuje się z myślą o młodych sportowcach. Wierzę, że wielu zawodników, którzy grali na stadionie Hutnika, będziemy mogli w przyszłości dopinguować jako reprezentantów Polski.

Wojciech Kudlik, były mistrz świata w kajakach (C-2), podczas krakowskiego turnieju reprezentował Ministerstwo Sportu. Także on był zachwycony organizacją rywalizacji, ambicją zawodników, determinacją rodziców i opiekunów. – Ministerstwo współfinansuje zmagania najmłodszych futbolistów. Cieszy, że pieniądze są znakomicie spożytkowane...

Między turniejowymi boiskami krążył znany w świecie futbolowym, były zawodnik i trener Stefan Majewski. – Każdą wolną chwilę z przyjemnością spędzam na zielonej murawie boiska. Szczególną satysfakcję sprawia mi obserwowanie zaciętych i emocjonujących bojów najmłodszych piłkarzy. Czuję się autentycznie, zapal, wielką ambicję. Mam nadzieję, że z tych młodych ludzi będą w przyszłości wielcy piłkarze.

Szefem nowohuckiego turnieju był Zbigniew Stępniewski. Pełnił rolę koordynatora, spikera, „duży” całego przedsięwzięcia. Pan Zbigniew znakomicie czuje się w środowisku młodych piłkarzy, zna ich doskonale, potrafi znaleźć z nimi wspólny język. Jego organiczna praca daje wymierne efekty. Nowy Sącz, gdzie pracuje Stępniewski, jest dziś prawdziwą wylęgarnią piłkarskich talentów; ośrodkiem, gdzie potrafi się szlifować przyszłe futbolowe gwiazdy.

JERZY NAGAWIECKI

Małopolska triumfuje

Paweł Redman (obaj SMT „Hutnik”), Bartosz Damian, Konrad Kołodziej, Piotr Nowak, Bartosz Nowakowski (wszyscy Sandecja Nowy Sącz), Sławomir Sikora, Przemysław Szarek (obaj Dunajec Nowy Sącz). Mistrzowski

wspaniałej imprezy dla dzieci odbywa się w Krakowie – stolicy Małopolski, siedzibie obchodzących w tym roku jubileusze 100-lecia najstarszych polskich klubów sportowych: Cracovii i Wisły. Kluby te wielokrotnie zdobywa-

boisku piłkarskim oraz niezapomnianych wrażeń z pobytu w prastarym Krakowie”.

Tomasz Zabielski – koordynator z ramienia PZPN – powiedział: Już po raz kolejny spotykamy się w Turnieju





Zygmunt Jesionka (1904 – 1985), piłkarz, trener i działacz piłkarski oraz nauczyciel akademicki.

Urodził się 1 maja 1904 roku w Krakowie. Był synem Wojciecha i Reginy z domu Jacewicz. Ojciec był pracownikiem Polskich Kolei Państwowych. Do szkoły powszechnej i gimnazjum uczęszczał w Krakowie. Po uzyskaniu świadectwa dojrzałości w 1923 roku rozpoczął studia na Wydziale Przyrodniczym Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, które kontynuował przez 3 lata. Trudna sytuacja materialna zmusiła go jednak do przerwania nauki. Ukończył natomiast Roczny Państwowy Kurs Pedagogiczny na Uniwersytecie Jagiellońskim i w 1925 r. rozpoczął pracę jako nauczyciel w szkolnictwie na Śląsku, gdzie w tym zawodzie pracował przez 5 lat.

Zygmunt Jesionka – piłkarz – trener – pedagog

Dr Henryk Duda
Dr Adam Koźmin
Zakład Teorii i Metodyki Piłki Nożnej
AWF Kraków

W 1930 roku podjął studia w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego (CIWF) w Warszawie. Po dwuletnim okresie studiów został zatrudniony na stanowisku asystenta CIWF, a następnie w Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Trzeci rok studiów odbył w roku akademickim 1932/33 w Studium Wychowania Fizycznego w Krakowie. W dniu 31 października 1935 roku Komisja Studium przyznała Zygmuntowi Jesionce stopień Magistra Wychowania Fizycznego. W latach 1932-1939 pracował jako asystent w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego w Warszawie. W czasie okupacji początkowo pracował dorywczo w Warszawie. W roku 1940 został wysiedlony z Warszawy przez Niemców i powrócił do Krakowa, gdzie w latach 1942 – 1945 pracował jako pracownik umysłowy w Spółdzielni Plantatorów Tytoniu w Proszowicach koło Krakowa. Już w lutym 1945 roku podjął działania przy reaktywowaniu Studium Wychowania Fizycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, gdzie jako sekretarz i instruktor przepracował dwa lata. W latach 1947 – 1950 pracował jako naczelnik Wydziału Wychowania Fizycznego i Sportu w Wojewódzkim Urzędzie (później Komitecie) Kultury Fizycznej w Krakowie. W latach 1950 – 52 był kierownikiem wyszkolenia w Wojewódzkim Ośrodku Szkolenia Sportowego w Krakowie. W latach 1952-72 pracował jako adiunkt, zastępca profesora i starszy wykładowca w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego (później Akademii Wychowania Fizycznego) w Krakowie. W okresie swej pracy w WSWF był m.in. kierownikiem Zakładu Sportów Różnych oraz Zakładu Piłki Nożnej (1966- 1972).

Wielokrotnie kierował zimowymi i letnimi obozami szkoleniowymi dla studentów. Jako nauczyciel akademicki prowadził zajęcia z piłki nożnej, narciarstwa, łyżwiarstwa i obozownictwa. W latach 1956 – 1971 opublikował, głównie na łamach „Piłki Nożnej” wiele artykułów naukowo-popularnych na tematy związane z piłką nożną. Był też współautorem skryptu „Materiały pomocnicze do nauczania piłki nożnej”, Kraków 1975.

Zygmunt Jesionka już jako uczeń gimnazjum uprawiał gry w piłkę nożną i hokeja na lodzie oraz jazdę figurową na lodzie. Wyczerpująco uprawiał piłkę nożną, grając na obronie w klubach krakowskich: Wawelu i Garbarni, a następnie jako pomocnik w Legii Warszawa. W Wawelu Kraków jako zawodnik pierwszej drużyny występował w latach 1922 – 1925 w rozgrywkach klasy „A” okręgu krakowskiego rywalizując między innymi z Wisłą, Cracovią i Jutrzenką o prawo startu w mistrzostwach polski. W tych latach o prymat w kraju w I etapie rozgrywek rywalizowano w pięciu podokręgach, gdzie mistrzowie



Ryc. 2. Piłkarze Garbarni Kraków, którzy w 1928 r. wywalczyli awans do I ligi. Od lewej stoją: Kopta – kierownik drużyny, Mazur, Augustyn, Smoczek, Jachimiec, Stefański, Rajt – kierownik drużyny, Kłęczka; Nagraba, Trzecki, Steigler, leżą: Billi, Borkowski, Jesionka (za: Album Klubu Garbarni).



Ryc. 3. Garbarnia Kraków, wicemistrz Polski – 1929. Od lewej stoją: Nagraba, Smoczek, Jolsch, trener Sedlaczek, Pazurek, Mazur, Bator. W przysiadzie: Wilczkiewicz, Augustyn. Kłęczka: Wojciechowski, Jesionka, Gregorczyk, Koniewicz. (za: Album Klubu Garbarni)

tych grup walczyli później o tytuł mistrzowski. W roku 1926 Zygmunt Jesionka zmienił barwy klubowe, przechodząc do Garbarni Kraków, gdzie występował w rozgrywkach ligi okręgowej. W roku 1928 z dru-

żyną Garbarni, jako podstawowy zawodnik wywalczył awans do I ligi państwowej (ryc.2).

W roku 1929 Zygmunt Jesionka z drużyną Garbarni wywalczył wicemistrzostwo Polski (ryc.3).

Po czterech latach gry w Garbarni, Zygmunt Jesionka został zawodnikiem Legii Warszawa, gdzie w latach 1931-1936 rozegrał 30 meczów. W tym czasie, jak już wcześniej wspomniano, był pracownikiem CIWF w Warszawie.

Zygmunt Jesionka miał wyjątkowy dar organizacyjny. Zaraz po wojnie, już od czerwca 1946 roku był aktywnym szkoleniowcem OZPN w Krakowie. Współpracował z trenerem węgierskim Sandorem Sosą, zatrudnionym przez PZPN, gdzie na zgrupowaniach centralnych, między innymi na Kowańcu w Nowym Targu szkolono młodą kadrę piłkarską, jako niezbędne zaplecze rozwijającego się sportu po okupacji hitlerowskiej. W roku 1947 OZPN w Krakowie wybudował własny Ośrodek Szkoleniowy w Podczerwonym,



Ryc. 4. Uczestnicy obozu szkoleniowego w Podczerwonym k/ Nowego Targu. Na pierwszym planie „poczet sztandarowy” oraz kierownik mgr Z. Jesionka – rok 1949 (za: materiały archiwalne OZPN w Krakowie).

koło Nowego Targu, gdzie Zygmunt Jesionka był kierownikiem, szkoląc nie tylko kadrę trenerską ale przede wszystkim uzdolnioną młodzież piłkarską (ryc. 4)

W lutym 1950 r. KOZPN utracił osobowość prawną (powstała Sekcja Piłki Nożnej WKKF), co spowodowało utratę Ośrodka Szkoleniowego na Podczerwonym. W latach 1950-1952 nie organizowano obozów szkoleniowych dla młodzieży, organizowano natomiast kursy instruktorskie. W latach 1950-1956 Zygmunt Jesionka jest również trenerem drużyn piłkarskich. W latach 1950-1952 szkolili I-ligowych zawodników Cracovi, zajmując 5. i 3. miejsce w rozgrywkach, szkolili uzdolnionych graczy – reprezentantów Polski (olimpijczyków w Helsinkach): Władysława Gędkę i Kazimierza Kaszubę. W latach 1953-56, jako trener współpracował z drugoligową

Garbarnią i Tarnovią. Zygmunt Jesionka od 1950 roku był członkiem Ogólnopolskiej Rady Trenerów, a w latach 1954-1956 pełnił funkcję wiceprezesa PZPN.

Staraniem Zygmunta Jesionki w latach 1953-1957 wznowiono działalność szkoleniową na obozach organizując je dla młodzieży (juniorów), na terenie obiektu sportowego KKS Babia Góra w Suchej Beskidzkiej, a w latach 1958-1970 w Ośrodku Sportowym w Kętach. Ośrodki te przyczyniły się do wyszkolenia utalentowanej młodzieży piłkarskiej z terenów Małopolski (m.in.: A. Szymanowskiego, A. Musiała, Z. Kapki, K. Kmiecika, L. Lipki, M. Motyki – późniejszych reprezentantów Polski). Mgr Zygmunt Jesionka, jak wcześniej, był kierownikiem tych obozów, gdzie szkolono również kadrę trenersko-instruktorską.



Ryc. 5. Zarząd KOZPN w latach 1958-59. Mgr Z. Jesionka, trzeci z lewej w górnym rzędzie (za: źródła archiwalne OZPN w Krakowie).

W roku 1957 reaktywowano KOZPN, a szefostwo Wydziału Szkolenia objął mgr Z. Jesionka (ryc. 5).

W latach 1971-1977 z ramienia Działu Piłki Nożnej WFS, Zygmunt Jesionka był w dalszym ciągu szkoleniowcem na kursach instruktorów piłki nożnej (ryc.6)

W latach 1978-1981 Zygmunt Jesionka pełnił funkcję przewodniczącego Rady Trenerów KOZPN, od 1981 r. współpracował z Wydziałem Szkolenia KOZPN, jako doradca, konsultant na kursach i naradach.

Zygmunt Jesionka – jakim był człowiekiem? Odpowiedź jest krótka: był wychowawcą, bardzo

między przełożonym i podwładnymi i wymagał tego od pracowników w stosunku do studentów. Był opanowany i kulturalny, promował zdrowy styl życia – często w spartańskich warunkach. Nie było dla niego, jako zleceniodawcy, sprawy nie do załatwienia. W swoich wystąpieniach, obojętnie na jakim forum, stosował alegorie, przeplatane swoistym dowcipem. Studenci lub zawodnicy, wezwani na „spowiedź”, po ujawnieniu wykroczeń; ogoleni i uczesani, schludnie ubrani i stojący w pozycji odpowiadającej rozmowie z przełożonym, wysłuchać musieli długiego monologu, z którego, w zależności



Ryc. 6. Uczestnicy kursu instruktorskiego KOZPN w 1975 r. (drugi z lewej mgr Z. Jesionka) – za: źródła archiwalne OZPN w Krakowie.

troskliwym, wymagającym szefem w stosunku do swoich asystentów i studentów. Utrzymywał dystans

od inteligencji, odebrać mogli adresowane do nich uwagi i treści wychowawcze. Mgr Zygmunt Jesionka był człowiekiem nietuzinkowym. Miał swój styl zachowania, coś specyficznego, co w znacznej mierze potrafił zaszczepić swoim współpracownikom.

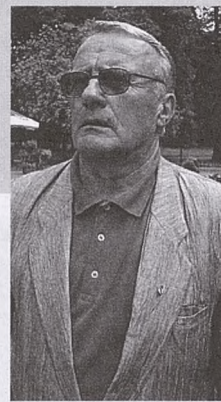
Zygmunt Jesionka zmarł w Krakowie 20 kwietnia 1985 roku. Odznaczony był m.in.: Srebrnym (2 krotnie) i Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, tytułem Zasłużony Działacz Kultury Fizycznej – Złotą Odznaką, Odznaką 100 – lecia Sportu Polskiego i tytułami Członka Honorowego PZPN i KOZPN.

Źródła i opracowania:

Archiwum AWF w Krakowie, sgn. RP 427. Akta osobowe pracowników, Słownik biograficzny Wychowanie Fizyczne i Sport – K. Toporowicz, 2000, 3, Jesionka Zygmunt (sportowiec – pedagog) A. Koźmin, Trening, 2000, 3, Źródła archiwalne RKS Garbarnia Kraków, Źródła archiwalne KOZPN w Krakowie, Pamiątki rodzinne

Im bliżej do końca pierwszej rundy, tym trudniejsze staje się prowadzenie zajęć treningowych. Pogarszające się w jesieni warunki atmosferyczne (deszcze, wiatry, chłody) oraz skracający się dzień nie sprzyjają zajęciom na boisku, niektórzy zawodnicy - głównie mocno eksploatowani w sezonie - przejawiają objawy

zmęczenia i znużenia psychicznego. Napotykane trudności nie mogą jednak nigdy wywoływać rezygnacji z zajęć na boisku, wręcz należy maksymalnie przedłużyć okres pracy z piłką.



Nadchodzi trudny okres!

PLAN TRENINGÓW NA PAŹDZIERNIK DLA ZESPOŁÓW KLAS NIŻSZYCH ORAZ JUNIORÓW

3.10. (wtorek)

Rozruch (gry i zabawy) 15 min
Ćwiczenia motoryki - gimnastyka ogólno-usprawniająca: zręczność, zwinność, gibkość 20 min
Ćwiczenia z piłką 50 min
a) 2x2, 3x3 z bazowymi i do małych bramek
b) trening strzałów po kombinacjach w 2-ach i 3-ach

c) 5x5 bez bramek (utrzymywanie się przy piłce)
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

4.10. (środa)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 80 min

a) 3x1, 4x2
b) ćwiczenia zmian pozycji: ruchomy czworobok, zmiany na podstawie, zmiany na przekątnej

c) 7x7, 8x8 do dużych bramek, szybki atak
Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

5.10. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min
wprawki techniczne według potrzeb 60 min

6.10. (piątek)

Rozruch indywidualnie bez piłek, rozciąganie 10 min
Ćwiczenia motoryki: przebieżki szybkościowo-wytrzymałościowe (z piłką i bez) 20 min
Ćwiczenia z piłką 50 min

a) podania i przyjęcia (ruch od i do podania)
b) atak przeciw obronie (krycie strefy)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

8.10. (niedziela)

Zawody mistrzowskie
Pogadanka taktyczna: nie wykorzystywanie stałych fragmentów gry

10.10. (wtorek)

Rozruch: piłka ręczna, strzał głową 10 min
Ćwiczenia motoryki: starty i sprinty w seriach 20 min
Ćwiczenia z piłką 60 min

a) 1x1 drybling, zwody plus strzał
b) długie podania plus przyjęcia z lotu plus strzał
c) gra „bułgarska”, akcent: przerzuty piłki

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

11.10. (środa)

Gra szkolna z rezerwą lub juniorami

12.10. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening indywidualny: technika pozycyjna 70 min

Trening grupowy: stały fragment gry (róg)

13.10. (piątek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min

Ćwiczenia z piłką 50 min

a) zagrywki w 2-ach, 3-ach plus strzał

b) zagrywki - to samo z przeciwnikiem

c) gra na cztery bramki (dwa kontakty plus strzał z pierwszej piłki)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

15.10. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

Pogadanka taktyczna: ocena sytuacji w rozgrywkach na miesiąc przed ich zakończeniem, forma zespołu

17.10. (wtorek)

Rozruch z piłkami, dowolnie bez silnych uderzeń 15 min

Ćwiczenia motoryki - biegi tempowe z piłką i bez piłki 20 min

Ćwiczenia z piłką 50 min

a) przyjęcie plus prowadzenie plus strzał

b) 4x4x4 do dwóch bramek (całe boisko)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

18.10. (środa)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 15 min
Ćwiczenia z piłką 60 min

a) 5x5 na ograniczonym polu - utrzymanie się przy piłce

b) 7x7, 8x8 do dużych bramek, akcent: rozciąganie pola gry

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

19.10. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening grupowy - zgrywanie członów 60 min

20.10. (piątek)

Rozruch indywidualnie jak przed meczem 15 min

Ćwiczenia z piłką 60 min

a) 5x5 do małych bramek (krycie „każdy swego”)

b) 7x7 do dużych bramek na zawężonym polu

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 15 min

22.10. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

Pogadanka taktyczna: znaczenie przygotowania fizycznego

24.10. (wtorek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny 15 min

Ćwiczenia motoryki - akcent: zwinność, zręczność, gibkość 15 min

Ćwiczenia z piłką 45 min

a) w grupach 4-6 zawodników, podania bez przyjęcia, w ruchu, ze zmianą pozycji

b) trening strzałów z dalszej odległości

c) strzał głową po dośrodkowaniu

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

25.10. (środa)

Rozruch - małe gry (2x2, 3x3), rozciąganie 20 min
Ćwiczenia motoryki: starty, sprinty w seriach 20 min

Ćwiczenia z piłką 50 min

a) trening strzałów (różne formy)

b) atak przeciw obronie (przewaga liczebna atakujących)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

26.10. (czwartek)

Trening indywidualny bramkarzy 60 min

Trening indywidualny: gra głową

Trening grupowy: stały fragment gry (wybrany)

27.10. (piątek)

Rozruch z piłkami, dowolnie bez silnych uderzeń 15 min

Ćwiczenia z piłką 45 min

a) długie podanie

b) dośrodkowanie plus strzał (nogą, głową)

c) gra „bułgarska” (w grupach 6x6)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

29.10. (niedziela)

Zawody mistrzowskie

Pogadanka taktyczna: wybrane elementy asekuracji współpartnerów

31.10. (wtorek)

Rozruch biegowo-gimnastyczny, rozciąganie 20 min
Ćwiczenia z piłką 60 min

a) długie podania (ćwiczą obrońcy)

b) zagrywki w 2-ach, 3-ach (ćwiczą pomocnicy i napastnicy)

c) 2x1, 3x1 na ograniczonym polu

d) atak przeciw obronie (gra przez boczne strefy boiska)

Ćwiczenia uspokajające, trucht, rozciąganie 10 min

WSZYSTKO DLA PIŁKI NOŻNEJ!



HURTOWNIA PIŁKARSKA

30-063 Kraków, Al. 3 Maja 7

☎ / fax (012) 632-38-11, tel. kom. 0503 078 400

e-mail: firma@sporttiw.pl

www.sporttiw.pl

Polecamy Państwu
najwyższej jakości artykuły
renomowanych firm:

- 🏆 buty i sprzęt firmy Adidas
- 🏆 buty i sprzęt firmy Puma
- 🏆 buty i sprzęt firmy NIKE
- 🏆 buty piłkarskie firm Umbro, Diadora, Joma, UHL-Sport, Lotto
- 🏆 komplety piłkarskie meczowe i treningowe (dresy i ortaliony)
- 🏆 bluzy i spodnie bramkarskie
- 🏆 piłki meczowe i treningowe
- 🏆 ochraniacze
- 🏆 środki medyczne
- 🏆 inne artykuły piłkarskie (wkrety, skarpetogetry, torby, rękawice bramkarskie, komplety siatek)

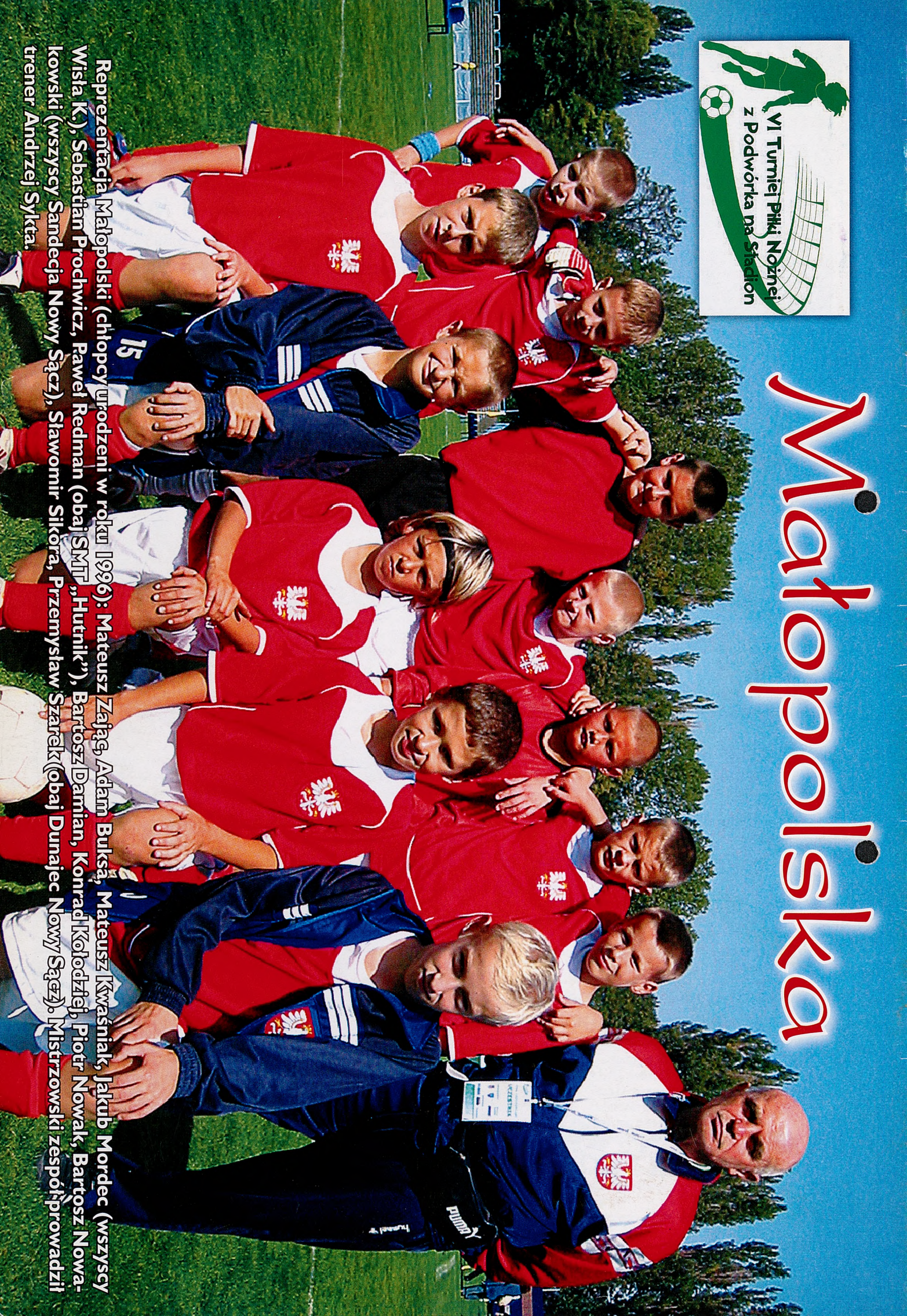


UWAGI DO PLANU TRENINGÓW

Zrozumiałym jest, że plany treningów na październik w wielu przypadkach wymagać będą korekty i dostosowania ich do realnych możliwości drużyn. Tam, gdzie coraz krótsze dni uniemożliwią prowadzenie zajęć z całym zespołem (szkoła, praca) najlepszym rozwiązaniem będzie prowadzenie treningów w małych grupach (kilku zawodników dysponujących wspólnie wolnym czasem, np. przed południem). Taki model zajęć wymaga na pewno większego wysiłku od trenera, ale możliwość osiągnięcia lepszego wyniku będzie stymulatorem działań w pracy. Znacznie lepiej rozwiązuje ten problem fakt posiadania oświetlenia na placu przeznaczonym do ćwiczeń. Ustawicznie namawiamy kluby do takich inwestycji. Niewielkim kosztem możemy stworzyć komfort czasowy piłkarzom, wydłużyć okres szkolenia, głównie doskonaląc technikę - czyli najważniejszy element nauczania i trenowania futbolu.



Małopolska



Reprezentacja Małopolski (chłopcy urodzeni w roku 1996): Mateusz Zająg, Adam Buksa, Mateusz Kwaśniak, Jakub Mordec (wszyscy Wisła K.), Sebastian Prochwicz, Paweł Redman (oba SMT „Hutnik”), Bartosz Damian, Konrad Kołodziej, Piotr Nowak, Bartosz Nowakowski (wszyscy Sandecja Nowy Sącz), Sławomir Sikora, Przemysław Szarek (oba Dunajec Nowy Sącz). Mistrzowski zespół prowadził trener Andrzej Sykta.